

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct.

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 „ ark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadestane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Konstancji p.
Jutro: Flawiana.
Pojutrze: Konrada.

Grecko-katolickie:
Ahaftji mucz.
Wokuly.
Partenya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

CALENDARZ MYSLIWSKI. Wołno polować na kęsy (rogacze), dropie, pardwy, lisy, słonki, jarzabki i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 12 m.
Zachód „ o 5 g. 18 m.
Barometr 769 Odwiliż

Rękodzielnicy a fabryki.

Srodowe posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej było bardzo ożywione. Trwało od godz. 6. do 10. wieczór. Zarysowały się znowu ostro różnice w zapatrywaniach rękodzielników z jednej a reprezentantów przemysłu i handlu z drugiej strony.

Rozchodziło się o zmianę niektórych postanowień ustawy przemysłowej. Jak wiadomo, sekcja przemysłowa a handlowa naszej Izby przyszły do wręcz przeciwnych konkluzji i wniosków.

Na ostatnim posiedzeniu p. Niemczynowski, występujący w roli rzecznika rękodzielników, powołując się na uchwałę Izby rękodzielniczej, żądał 1) aby wstrzymać dyskusję, aż do powołania delegatów w miejsce p. Aleksandrowicza i sp. Świsterskiego, i 2) aby zreasumowano powzięte już uchwały i uwzględniono życzenia rękodzielników.

P. Michalski zauważył, że jeżeli nastąpi reasumacja, wówczas nie potrzeba będzie czekać na powołanie delegatów. Motywując potrzebę reasumacji, zauważył p. Michalski, że na wypadek, gdyby takowa nie nastąpiła, zwolany zostanie wiec rękodzielników z całego kraju. Jeżeliby życzenia rękodzielników nie zostały uwzględnione, wówczas w myśl uchwały Izby rękodz. reprezentanci rękodzielnictwa opuszczą salę obrad.

P. Piepes oświadczył, iż Izba handlowa nie jest ciałem decydującym, tylko doradcem i że groźba opuszczenia sali jest niewłaściwą. Ministerstwu przedłożone zostaną wnioski i motywa sekcji handlowej i przemysłowej.

Ostatecznie prawie jednogłośnie uchwalono reasumację, i przystąpiono ponownie do obrad nad następującym punktem: „Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych, jeżeli trudnią się wykonaniem wyrobów rękodzielniczych, mają wykazać się świadectwami uzdolnienia dla dotyczącego rzemiosła“.

P. Ciuchciński imieniem sekcji przemysł. przemawiał za tem, a p. Gubrynowicz imieniem sekcji handlowej przeciw, motywując to tem, że wielki przemysł nie jest rękodzielnym, i że wyszłaby na tem najgorzej Galicja, dlatego, że fabryki po za galicyjskie zalewałyby i nadal Galicję.

P. Niemczynowski zaproponował zmianę stylizacji na następującą: „Do otrzymania karty przemysłowej dla wyrobów rękodzielniczych, choćby nawet w ramach fabrycznych, potrzebne jest uzdolnienie rękodzielnicze“. Mowcy chodzi o to, ażeby fabrykantami zostać mogli ci tylko, którzy posiadają warsztat i chcą go powiększyć.

P. Michalski stanął na zupełnie innem stanowisku, aniżeli p. Niemczynowski, rzecznik rękodzielników i oświadczył, że nie chodzi rękodzielnikom wcale o większe fabryki, bo powstania tychże nie powstrzyma. „Nam chodzi o co innego. Ja na kowalstwo potrzebowałem kwalifikacji, pracowałem jako czeladnik, a następnie starałem się o koncesję. Dziś zatrudniam 50 ludzi. Mogłbym się także nazwać fabrykantem, ale ja wolę być dobrym kowalem, aniżeli kiepskim fabrykantem. Chodzi mi o to, aby drugi, który nie uczył się kowalstwa i zatrudnia tylko 15 do 20 ludzi nie otrzymał koncesji na fabrykę, jeżeli nie ma uzdolnienia. My nie atakujemy wielkich fabryk, niech się tworzą. Nie istnieją fabryki, niech nie wyzyskują jednak firmy fabryczne ze szkodą rękodzielnicy, którzy w rzeczywistości nie są fabrykantami. Do pro-

wadzenie fabryki nie potrzeba kwalifikacji rękodzielniczej.

Radca Kleeberg zwrócił na to uwagę, iż gdyby nawet uchwalono w myśl żądań rękodzielników, to nie ma na to sposobu, ażeby uniemożliwić obejście ustawy, gdyż taki fabrykant wzięby sobie rękodzielnika jako parawan.

P. Jonasz oświadczył, że we Lwowie istnieje tylko jedna fabryka Wczelaków i że fabryka papieru w Czerlanach przyczyniła się wiele do dobrobytu okolicznych wsi.

Dalej wspomniął o tem, że skutkiem fabryki w Mödling szewcy lwowscy nie ucierpieli. Cytuje Wodzińskiego, który od 7. rano do 9. wieczorem pracuje w warsztacie i ma tyle roboty, że nadażyć nie może. Gdyby wszyscy tak pilnowali interesu, to działałoby im się lepiej. Czechy i Morawa zaleją nas wyrobami fabrycznymi. Cóżby się stało, gdyby chłopi żądali zakazu importu lokomobil, młocarń etc., twierdząc, że one ich rujnują.

P. Piepes: Definicją fabryki są następujące warunki: „motory, najmniej 20 robotników, podzielona praca i że właściciel nie może brać czynnego udziału w pracy, i być tylko kierownikiem czyli przedsiębiorcą“. Godzimy się na to, że kierownik musi być fachowym, rozchodzi się tylko o to, kto ma być właścicielem fabryki. Do założenia fabryki potrzeba kapitału. A co zrobicie z akcyjnym towarzystwem, od kogo żądać będziecie uzdolnienia? Gdyby nawet w całej Austrii obowiązywało postanowienie, którego domaga się p. Niemczynowski, to coż się stanie z Węgrami? Tam protegują przemysł fabryczny, który nas zabije a z Węgrami nie ma żartów.

P. Michalski oświadcza, że charakter fabryczny ma mieć tylko ten zakład, który posługuje się motorami.

P. Schayer zauważył, że dla rękodzielników i robotników będzie obojętnem, czy fabrykantem będzie p. Niemczynowski, czy też jaki Kohn lub Fränkel z Mödling. Zwraca uwagę na Królestwo Polskie, gdzie powstał dobrobyt skutkiem przemysłu fabrycznego, popieranego przez rząd. Musimy mieć na oku ogólny interes a nie partykularny.

P. Walichewicz zaproponował następującą stylizację: „Do otrzymania koncesji na fabrykę wyrobów rękodzielniczych, nie potrzeba uzdolnienia, jeżeli wyroby produkowane nie potrzebują wykończenia ręcznego przez fachowych rękodzielników“.

P. Schayer wystąpił przeciw temu, gdyż doprowadziłoby to rzecz do absurdu. Na szkodę kraju, nigdyby się u nas przemysł rozwinąć nie mógł.

P. Walichewicz: W przykrem jestem położeniu, nie mogąc się zgodzić z moimi kolegami, jestem temu przeciwny, ażeby koncesję udzielić można tylko temu, kto prowadził warsztat. Dlaczego np. czeladnik korzystać z tego nie może?

P. Niemczynowski: Cofam to zastrzeżenie.

P. Ciuchciński: Wniosek p. Michalskiego idzie za daleko. Definicja fabryki, podana przez niego jest niewłaściwą. Nam obojętne, czy posilkuje się motorem.

P. Michalski: Cofam to.

P. Ciuchciński: Emigracja ludu wywołana lokomobilami etc. (Radca Kleeberg: A więc zakazać?).

P. Walichewicz: Mybyśmy chcieli utrzymać na wyżynie klasę średnią. W innych krajach są tylko dwie klasy: bogacze i robotnicy. Tylko

w konserwatywnej Austrii jest jeszcze szlachta, kapitalista, mieszczanin-rękodzielnik, człowiek zasobny i chłop. To nas chroni przed zarazą socjalistyczną. Średnia klasa oddaje narodowi i państwu wielkie usługi. Nie jestem przeciwny fabrykom, ale niech one przerabiają przede wszystkim produkta surowe — powinni nawet takie fabryki na lat 10 uwolnić od podatku. Wszyscy tylko na rymarza, szewca, krawca i kowala jak na wróbla napadają. We Francji, Anglii i Niemczech skutkiem przemysłu fabrycznego kwitnie socjalizm.

P. Gubrynowicz zauważył, że każdy fabrykant może przeciw do spółki przyjąć rękodzielnika i on da firmę.

W głosowaniu wniosek sekcji przemysłowej uzyskał tylko 6 głosów, a wniosek p. Walichewicza 8 głosów.

P. Niemczynowski. My wychodzimy. (Wychodzi — za nim nikt nie podążył.)

P. Ciuchciński. My nie możemy brać udziału w dalszej dyskusji.

P. Niemczynowski wraca.

P. Piepes. Byłoby to dla rękodzielników niepożądane, gdyż traficie nam może do przekonania co do innych punktów.

P. Ciuchciński. To już panowie bez nas załatwicie. Wystąpimy z protestem do namiestnictwa i ministerstwa.

P. Walichewicz. Nam nie wypada zrywać obrad. Mamy przecież dalsze instancje. Nie wypada nam uciekać. Proszę tylko o zanotowanie w protokole wniosku mniejszości. (Brawo!)

Radca Kleeberg. Rządowi chodzi o to, aby mieć jasny pogląd na sprawę. Prosimy o wasze zapatrywania. Ja sam w relacji do namiestnictwa przedłożę waszą opinię. Nie ma powodu do swarów.

P. Michalski. Zaznaczyłem to w izbie rękodzielniczej. Powiedziałem, że nie będę uciekał, lecz że wytrwam do końca obrad i tak uczynię. Czy nie zgodzilibyście się panowie, ażebyśmy jako izba handlowa i przemysłowa nie głosowali, lecz tylko przedłożyli opinie poszczególnych sekcji.

P. Piepes. To niemożliwe.

P. Niemczynowski wychodzi (tym razem na serjo).

Radca Kleeberg. Izba, pełna musi uchwałę powziąć.

P. Ciuchciński. Otrzymałem od izby dyrektywę, ażeby nie brać udziału w dalszych obradach.

P. Walichewicz. Zdekompletowanie izby byłoby absurdem, nie ma sensu, naraziłoby na szwank nasze interesy. Ja podporządkowuję się pod uchwałę rozsądną — pod głupstwa nigdy.

P. Ciuchciński. Ja powiedziałem wprawdzie w izbie, że mnie ta uchwała nie obowiązuje, bo ja wybrany w Przemysłu, ale skoro uchwała zapadła, to ja się jej poddaję i oddaję referat p. Walichewiczowi. To istny Kulparków, jeden tak powiada, a drugi inaczej.

Na tem skończono obrady. Dalszy ciąg w poniedziałek.

S ó l.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 14. b. m.: Bardzo miłą niespodziankę zrobił temi dniami minister Steinbach ludności rolniczej. Otóż przed kilkoma dniami (9. b. m.), wniósł przy okazji posiedzenia Izby poselskiej niespodzianie do głosowania stawy, według którego dla ludności rolniczej na

być odtąd wydana sól dla bydła w ilości 500 000 cetnarów metrycznych po cenie 5 zlr. od cetnara. Ustawa ta ma wejść w życie w rok po jej zatwierdzeniu przez Izbę posłów i Izbę panów i po jej sankcji przez cesarza. Według tej ustawy ma odtąd znów być wyrabiana sól dla bydła, a to w ilości nie przekraczającej rocznie liczbę 500 000 cetnarów metrycznych. Ilość ta ma być w drodze rozporządzenia rozdzielona rocznie pomiędzy poszczególne kraje koronne, t. z. że podział nastąpi według kontyngentu z uwzględnieniem każdorazowego „bydłostanu“ w poszczególnych krajach. Z tych kontyngentów krajowych otrzymała znów każdy hodowca bydła także pewien kontyngent stosownie do ilości bydła, którą każdorazowo posiada. Uwzględniając okoliczność, że od r. 1868 w Austrii zaprzestano wyrabiać specjalną sól dla bydła, że zatem każdy gospodarz musiał dla swego bydła kupować zwykłą sól używaną do pokarmów ludzkich po zwykłej cenie, to każdy przyznać musi, że p. Steinbach swem przedłożeniem o taniej soli dla bydła wielką dogodność wyświadcza rolnikom. Cena soli obecnie wynosi 9 zlr. 50 ct. od cetnara, tyle musiał płacić i rolnik, kupując sól dla swego bydła. Przy oznaczonej odtąd rocznie 500 000 ctn. soli dla bydła po cenie 5 zlr. minister skarbu rezygnuje dobrowolnie z dochodu rocznego 2 milionów zlr.

Sprawa soli dla bydła ma swoją historję. Gdy w r. 1867 sprawa sprzedaży soli została między Austrią i Węgrami uregulowaną, zaprzestano na żądanie Węgier w r. 1868 wyrabiać tanją sól dla bydła, a to ze względów fiskalnych. Podniesiono bowiem wtedy, że rolnicy, kupując farbowaną i denaturowaną sól dla bydła po niższej cenie, takową przerabiają na sól czystą, przez co skarbu państwa traci. Odtąd dwa razy, w latach 1878 i 1887 odnowiono tę „ugodę“ z Węgrami, i w każdej ugodzie zakaz wyrabiania taniej soli dla bydła był powtórzony. Swoją drogą od pierwszej chwili zaprzestania sprzedawania taniej soli dla bydła, rolnicy z Przedlitawii w licznych petycjach domagali się zniesienia tego zakazu, ale ciągle bezskutecznie. Powoływano się zawsze na „ugodę“ z Węgrami, na brzmienie ustawy i pocieszano rolników, że przy ponownem odnowieniu ugody, tj. po 10 latach może da się coś uzyskać od „złych Madjarów“. Sprawa taniej soli dla bydła była w r. 1887 bliską pomyslnego rozwiązania. Na czele ministerstwa finansów austriackich stał naówczas rodak Dunajewski. W Koło polskiem zaczął poseł włościański, Orzechowski, przy okazji ugody z Węgrami na dalsze lat 10 wnieść, by w „ugodzie“ najwyraźniej przyjęto postanowienie, że na przyszłość znów dla bydła ma być wyrabiana sól po taniej cenie. Koło, pomimo, że jego większość reprezentuje ludność rolniczą, wniosek Orzechowski-

go ze względów „wyższej polityki“ odrzuciło, a w kraju głosiły dzienniki serwilistyczne, że Koło uległo w sprawie rolnej wrzekomo presji ze strony — Węgier. Gdy potem w pełnej Izbie przy okazji debaty nad ugodą, ze strony lewicy niemieckiej postawiony został wniosek o zaprowadzeniu taniej soli dla bydła, upadł ten wniosek większością kilku tylko głosów, a to przy pomocy głosów Koła, które „solidarnie“ głosowało przeciw. W rok potem, po pogrzebaniu sprawy taniej soli na dalszych lat 10, ci sami panowie z Koła biadali znów nad drożyzną soli. Tanie to było narzekanie, bo raz w oczach wyborców uchodziło się za gorliwych rzeczników jego interesów, a powtóre rządowi się nie szkodziło, bo ten był związanym „ugodą“ na całe lat 10. Tymczasem obecny minister finansów dr. Steinbach, sympatyzujący z klasami biedniejszymi, uznał słusność żądań rolników i po cichu wymógł na rządzie węgierskim koncesję dla Przedlitawii, mocą której, jak już wspominałem, w Austrii znów ma być wyrabiana tania sól. P. Steinbach nie dał się zatem krępować dziesięcioleciem, zwyciężył wrzekomy upór Węgrów, uzyskał ustępstwo znaczne, natychmiast wypracował ustawę, przedłożył ją dnia 9. b. m. w Izbie, dnia 13. już ustawa ta została w komisji budżetowej załatwiona, a w kilka dni i przez Izbę zostanie przyjęta. Co do ustawy samej, to ta tylko w drobnej części zaspakaja życzenia ogółu co do soli. Najniesprawiedliwym podatkiem jest podatek od soli, niesprawiedliwy raz dla tego, bo nikt bez soli żyć nie może i tanieje chów bydła, bo trafia najbiedniejsze klasy, które konsumują pokarmy postne, wymagające przydatku soli, powtóre jest ten podatek niesprawiedliwy wskutek jego nadzwyczajnej wysokości.

W Austrii kosztuje produkcja soli najwyżej 36 ct. od cetnara, a sprzedaje się cetnar po 9 zlr. 50 ct.

Zysk wynosi zatem około 2.000 procent! Nie jest to jednak zysk, ale taki ogromny podatek, który cięży przeważnie, na klasach najbiedniejszych. Anglja, Szwecja, Portugalia zniosły też dlatego zupełnie monopol solny, w Stanach zjednoczonych nigdy on nie istniał. Może najnowsze przedłożenie Steinbacha, który wyraźnie w Izbie oświadczył, że jest przeciwnikiem takich podatków pośrednich, które ciężą na klasach biedniejszych, będzie jego pierwszym krokiem do reformy podatku solnego. W każdym jednak razie, ogół ludności w Galicji nie powinien zaniedbać sprawy, nie spuszczać się na „wysoką politykę“ Koła i domagać się w petycjach dalszej reformy podatku solnego, na razie może żądać zniesienia ceny soli dla celów przemysłowych (mydlarzy, garbarzy itd.), a zarazem i zniesienia ceny soli użytej do pokarmów ludzkich.

Z Wilna

donoszą: W liczem gronie tutejszych „diejteli“ prawosławia i rusyfikacji nie ostatnie miejsce zajmuje Mikołaj Iwanowicz Junickij, dyrektor pierwszego klasycznego gimnazjum. Człowiek ten, który oczywiście nie posiada żadnych naukowych, ani pedagogicznych kwalifikacyj, tak niezbędnych na stanowisku kierownika naukowego zakładu, dał się już niejednokrotnie we znaki polskiej młodzieży, którą ciemniejszy wszelkimi dozwoleńmi i niedozwolonymi środkami. Ostatni jednak jego wybryk, przechodzący zwykłą miarę nadużyć, zasługując na zanotowanie.

Junickij, który szpieguje swoich uczniów, jak zwykły agent policyjny, podsłuchiwał na kurytarzu gimnazjalnym trzech maleców rozmawiających po polsku. Zawołał więc natychmiast winowajców do swojej kancelarji i zlażał ich tam obelżywymi wyrazami, zapożyczonymi z bogatego w tym kierunku rosyjskiego słownika. Następnie poszedł do klasy, do której uczęszczali owi uczniowie, i miał tam wielką polityczno-patriotyczną mowę. Przedstawiał on obrazowo młodzieży, że Polska jest „zgniłą kartoflą“, że „największą znieprawą, jaka może spotkać człowieka, jest nazwanie go Polakiem“, że mówić po polsku i uchodzić za Polaka „jest największą hańbą i wstydem“, słowem sponiewierał imię polskie najgrubszymi wyrażeniami, na jakie potrafi się zdobyć fanatyzm renegata. Junickij bowiem jest synem litewskiego popa i Rosjaninem bardzo świeżej daty.

W końcu zażądał dyrektor od uczniów „słowa honoru“, że nigdy i nigdzie nie będą po polsku rozmawiać. Biedna młodzież przyjęła tę propozycję grobowem milczeniem. Wówczas Junickij oświadczył, że poradzi sobie inaczej. I rzeczywiście wezwał wszystkich ojców i opiekunów uczniów, uczęszczających do „podejrzonej“ klasy i kazał im podpisywać deklarację, w której zobowiązywali się „słowem honoru“ zabraniać swoim dzieciom i pupilom używania polskiego języka poza szkołą. Niektórzy podpisali z różnemi zastrzeżeniami, inni odmówili podpisu. Obietnicy wymuszonej oczywiście nikt nie dotrzyma, ale młodzież nasza wskutek tego zajęcia będzie narażona na najboleśniejsze prześladowania.

Wyskok Junickiego przypisują niektórzy części odznaczenia się wobec nowego wielkorządy Litwy, o którym chodzą wieści, że łapownictwo i samowola, panujące w tutejszych urzędach, ukrócić zamierza, a że Junicki ma pod tym względem niejedno na sumieniu, więc prawdopodobnie chciał z góry się zabezpieczyć, zwalając wszystkie oskarżenia na „polską intrygę“.

KRONIKA.

W sprawie pistoletów Kościuszki piszą z Wiednia: Nadworny dentysta wiedeński, dr. Thomas, nabył w Londynie parę pistoletów, które były w posiadaniu Tadeusza Kościuszki, jako osobisty podarunek Waszyngtona. Dr. Thomas, znany jako jeden z najznakomitych

Autobiografia Teofila Lenartowicza.

P. Ksawery Mroczo zamieszcza w *Gaz. Lw.* jedyną może autobiografię lirnika mazowieckiego. Pisze on: W lipcu, w r. 1880, odniosłem się do autora „Lirenki“ z prośbą o podanie szczegółów z jego życia. Ze zwykłą sobie uprzejmością, odpowiedział mi śp. Teofil z Bergamo (14. lipca 1890) dokąd go wysłali lekarze z powodu ciężkiej choroby (kamienia nerkowego).

„Żywot mój — pisał — nie ma nic ciekawego. Uniwersytetu nie kończyłem, samoukiem jestem, co w obec krytyków równa się zbrodni; na swoją rękę, podług warszawskich taksatorów-pisarzy, do rozumu dochodzić nie wolno — nie wolno się uczyć za szkołami“.

W grudniu w r. 1881, dotrzymał lirnik mazowiecki swojego przyrzeczenia. W liście, datowanym z Florencji 25. grudnia 1881, pisze co następuje:

„Drogi, Szanowny Panie:

Przesyłam egzemplarz „Rytmów narodowych“; przyjmij je dobrem sercem. Co się tyczy życiorysu, cóż ci powiem? Urodziłem się w r. 1822 w Warszawie, przy uliczce Marienstadt nr. 2242, z ojca entrepreneurera fabryk, żołnierza, kapitana milicji Kościuszkowskiej, Litwina, który miał z pierwszej żony synów dwóch: Marcina, profesora matematyki przy liceum warszawskim i Józefa; obu zmarłych; z drugiej, Marjanny z Kwasiborskich troje dzieci: Marjannę i Paulinę, córki, oraz mnie ostatniego. Wiem, że mój ojciec, szlachcic herbu Pobóg, w zapale republikańskim przyjął prawo miejskie warszawskie i wyrzekł się szlachectwa — wielu

ze szlachty ówczesnej, tak się w księgi miejskie zapisywało. Był on dobrodusznym, poręczał za każdego, kto mu kupił wino, ztąd po śmierci nic się nie zostało biednej wdowie z trojgiem dzieci, między którymi ja byłem najmłodszym. Pamiętam, że dzieciakiem uczyłem się chodzić, biegając za kijem (w 3 roku życia wciąż bowiem byłem chory na nogi). Kij ten miał na wierzchu osadzony pusty orzech włoski, poślaczany, ile zaś razy przybiegłem do kija, brali mi go i niesli dalej — i tak wciąż goniąc za pustym poślaczanym orzechem, nauczyłem się chodzić. Pamiętam śmierć ojca staruszka — jak umierając nas błogosławił. Tyle z moich lat dziecinnych w Warszawie. Potem matka wyszła za mąż za Andrzeja Zmorskiego, b. artylerzystę oberfajerwerkera, jeszcze z czasów Stanisława Augusta, dobrego człowieka, ale który kiedy sobie głowę zapruszył, wypędził nas dwoje dzieci z domu, mnie i Paulinę. Siostra przygarniała się bliżej domu, ja zaś w polu, albo w pobliskim lesie. Nieraz do późnego wieczora zostawałem, pocieszany przez gęsiarków i koniopasów — i tu źródło mojej gminnej poezji, kochany panie. W 9 roku życia miałem dwóch przyjaciół Walentego i Jerzego Zaborowskich; ojcym utrzymywał pocztę, a ci byli panicze, ale zacne, najukochańsze dusze. Nie gardzili oni mną, owszem przygarniali do serca, bywali u nas i ze mną po polach biegali, wspiewując piosnećki rewolucyjne. Czy żyją, nie wiem; jeżeli żyją, niech im Bóg wszystko dobre daje. Rok 10, 11, 12, 13, 14 przepędziłem na naukach gimnazjalnych. W 15 zacząłem przepisywaniem u adwokata Szypnickiego, Brzozowskiego i Turowskiego zarabiać na utrzymanie życia, w 18 wszedłem na aplikację do sądu najwyższej Instancji, a w 21 zostałem podsekretarzem w komisji sprawiedliwości dzięki staraniom

K. W. Wójcickiego i łasce na mnie Onufrego Wycechowskiego. W r. 24 opuściłem ojczyznę, przekonawszy się, że jestem na liście osób do aresztowania wskazanych i od owego czasu, t. j. 1848 r., tułam się po bożym świecie. W Paryżu dawałem lekcje literatury, we Włoszech, z żoną śp. Zofią z Szymanowskich, żyłem przez lat 10. Jedyny syn umarł nam po roku życia, matka z żalu zapadła na suchoty i w rok po nim, poszła go poszukać.

W r. 1848 byłem w Poznańskim i w Krakowie. W r. 1850 w Belgji, gdzie poznałem czcigodnego Lelewela. W Paryżu znałem się i zbliżałem się do wszystkich czcigodnych patriotów, jak: Dębiński generał, Tchórznicki pułkownik, Fredro Aleksander ojciec i syn, miałem szczęście znać Adama Mickiewicza, Seweryna Goszczyńskiego, Balińskiego, Zaleskiego Józ. Bohd. i tyłu, tyłu, już dziś w grobie spoczywających. W r. 1860 z Rzymu przeniosłem się do Florencji i tu poduczyłem się modelować w glinie i tak jakoś, to rzeźbiarką, to pisaniem zarabując na życie, żyję dotąd, pomimo licznych i częstych chorób. Przykrości wiele lat, ale o tych lepiej zamilczeć. Najlepsze chęci wynagradzają mi zdradą i nikiemnością. Co bądź, nie mogę się skarżyć — więcej było dobrych, niżeli złych. Otóż i cała moja biografia. O wartości moich poezyj różnie sądzono. Może i one nic nie warte, nie spieram się, niczego sobie goręcej nie życzę, jak spokoju w starości, bytu jakiegoś śród pobłażliwych ludzi. A teraz pozostaje mi podziękować za Jego życzliwość i pisać się Jego najżyczliwszym ziomkiem.“

T. Lenartowicz.

szych strzelców i wielki znawca historii broni palnej, przekonawszy się o autentyczności pochodzenia pistoletów Kościuszki, kupił je li w celu, by za pośrednictwem Polaków, między którymi posiada wielu pacjentów i przyjaciół, droga ta pamiątka narodowa dostała się do Muzeum narodowego. To też uнікаł dotąd sprzedaż pistoletów tych w ręce prywatne. Dziś znaleźli się wreszcie tacy nabywcy, którzy zobowiązali się pistolety poświęcić Muzeum krakowskiemu. Tym nabywcami są pp. Adam Kalinka i Stanisław Klobassa. Za parę dni panowie ci wrócą do Krakowa z łupem bogatym, a pistolety Kościuszki spoczną tam, gdzie ich miejsce jedyne, w Muzeum narodowym w Krakowie, które mieści w swych murach tyle pamiątek po bohaterze polskim.

Pierwsza serja odczytów Towarzystwa oszczędności kobiet została ukończoną. Dochód ogólny z sześciu wykładów przyniósł brutto złr. 565'35. Koszta złr. 117'04, a mianowicie: urządzenie sali na 6 posiedzeń 50, druki afiszów, biletów, programów 33'85, biuro ogłoszeń za 6-razowe plakatowanie 11'75, stenografom 18, wypożyczanie krzeseł u Kirsznera 3'44. Łączna suma wydatków złr. 117'04. Czysty dochód wynosi zatem 448 złr. 31 cent. Z tego złożono do komitetu fundacji Tadeusza Kościuszki 224 złr. 16 cent, drugą połowę tj. 224 złr. 15 ct. pozostaje na cele Towarzystwa.

Sala ratuszowa wraz z oświetleniem na wszystkie wykłady udzieloną była bezpłatnie.

Druga serja odczytów Towarz. oszczędności kobiet rozpocznie się w piątek 17. bm. o g. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Pierwszy odczyt tej serji: „O prelekcjach Adama Mickiewicza w Paryżu i ich wpływie na emigrację“ wygłosi hr. Wojciech Dzieduszycki, który tenże przedmiot będzie wykladał przez dwa następne piątki (wykładów trzy); dalej mówić będą: Józef Rogosz, Józef Janowski i dr. Stella Sawicki.

Dochód z odczytów na te same cele. Cena miejsca taka sama. Biletów dostać można w księgarniach i przy kasie.

W czytelnicy dla kobiet wygłosi w sobotę 18. bm. ks. dr. prof. Skrochowski odczyt na temat: „Jakie są powody i źródła kwestji socjalnej“.

Henryk Sienkiewicz, bawiący od paru tygodni w Warszawie, wyjeżdża niebawem do Rzymu, gdzie po świątach wielkanocnych odbędzie się ślub jego z panną Marią Wołodkowiczówną.

Jarosław Vrhlicky, znakomity poeta czeski, szczerzy przyjaciel poezji polskiej i Polaków, obchodzi dzisiaj 40. rocznicę swoich urodzin. Z tego powodu przygotowują wielbiciele poety w Pradze cały szereg uroczystości.

P. Sobolewski oddający się z zamiłowaniem rozmaitym doświadczeniom magnetycznym, hipnotycznym itp. i który w sposób zupełnie prosty wyjaśnił wszystkie szalibierze „cuda“ miss Abbot, nie został dopuszczony przez Schmyta na ostatnie przedstawienie tej damy dlatego, iż impresarjo jej sobie tego nie życzył, jakkolwiek P. Sobolewski nie miał zupełnie zamiaru demaskowania

szalibierzy. — P. Sobolewski uproszony przez jedno z towarzystw, oświadczył chętnie, iż da publiczne przedstawienie, na którym wyjaśni wszystkie „cuda“ dokonywane przez Miss Abbot. Może wtedy przejrzy naród jak na scenie narodowej eksploatuje się kieszeń jego, zwabiając na szalibierze sztuczki reklamami amerykańskimi. P. Sobolewski da przedstawienie na cel dobroczynny. — Mielimy sposobność nauce przekonania się w jak prosty sposób, za pomocą błahego fortelu wykonuje się te wszystkie „cuda“, gdyż p. Sobolewski odwiedził nas w redakcji pokazał nam je i oświadczył, że nasz sąd o produkcji miss Abbot jest zupełnie słuszny.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kandydata adwokatury, Sew. Karola dw. im. Smoleckiego, auskultantem sąd.

Dla synów włościańskich. W krajowej wyższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1893/94 z d. 1. lipca 1893. Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do d. 15. maja br. wnieść do dyrekcji szkoły Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem: a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem; c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną; d) świadectwem zdrowia wystawionem przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez dyrekcję poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać z nauki w szkole rolniczej udzielanych. Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne *przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy, bezpłatne utrzymanie*, (pomieszkowanie, pościel, pranie i wikt) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego. Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre jachtowe buty. Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: Dyrekcja krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Zwraca się uwagę, że pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy istotnie pragną się kształcić w niższej szkole rolniczej aby po jej ukończeniu pozostali na ojcowiznie, zdobyte nauki doświadczenia w szkole rolniczej zastosować dla korzystnego stałego podniesienia własnego gospodarstwa.

Jeżeli zamożny włościanin nie pojmuje wielkiej korzyści i wartości nauki włościańskiej niższej szkoły rolniczej dla własnego gospodarstwa, a pragnie dla syna tej nauki tylko dla łatwiejszego umieszczenia go w służbie gospodarstw większych, ten niech wprost podanie wnosi do szkół w Horodence lub w szk. roln. w Dublanach.

W szkole jagielnickiej pierwszeństwo mają sy-

nowie włościanscy osieroceni, którzy większą posiadłość odziedziczyć mają, tacy bowiem dają zupełniejszą rękojmię, iż istotnie pozostaną na gruncie włościańskim, a karjery na dworskich gospodarstwach szukać interesu nie mają.

Wielebni duszpasterze i panowie nauczyciele, do starczający zwykle najodpowiedniejszych kandydatów, raczą kierować się w wyborze tem objaśnieniem i dostarczyć odpowiednich wiarygodnych dokumentów, (świadectwo gminy i proboszcza), któreby świadczyły o istotnej możliwości i woli kandydata pozostania po ukończeniu szkoły roln. na ojcowiznie dla jej korzystniejszego zagospodarowania. Nauka szk. roln. w Jagielnicy opiera się głównie na obrobieniu zupełnym gospodarstwa szkolnego (30 morg) przez uczniów tylko samych, a że to gospodarstwo posiada rolę spójną i zupełnie przepuszczalną, więc nauka gosp. w tej szkole najstosowniejszą jest dla kandydatów, pochodzących z okolic podobną rolę posiadających. Przy egzaminach wstępnych zdarza się często, że 16 letni kandydaci chociaż wykazują się dobrimi świadectwami z ukończonych szkół ludowych, nie posiadają potrzebnych wstępnych wiadomości w polskim czytaniu i pisaniu bez błędów, a osobliwie w biegłym rachowaniu czterma działaniami liczb zwyczajnych. W tym względzie należy kandydata, który zwykle miał dłuższą przerwę w nauce tak przypilnować aby nie doznał zawodu i wskutek braku wiadomości nie mógł być przyjętym do niższej szkoły rolniczej.

Mirosław Dobriański i Pobiedonoscew. O jednym z bohaterów procesu Olgi Hrabar i towarzyszy, p. Mirosławie Dobriańskim, który, jak się z tego procesu okazało, tak często zaglądał z Warszawy do Galicji, przez czas dłuższy cicho było i głucho w prasie rosyjskiej i w sferach urzędowych Królestwa Polskiego. Mówiono nawet, że za jakieś tam nieprawidłowości czy nadużycia w służbie rządowej stracił zaufanie władzy i został usunięty z posady. Tymczasem znowu Mirosław Dobriański wypłynął na wierzch i zachodzić mogą uzasadnione obawy, czy nie przyjdzie mu znów ochota zaglądać do Galicji, oczywiście, jak przed procesem Olgi Hrabar, także w jakimś interesie handlowym (?). Mirosław Aleksandrowicz Dobriański mieszka obecnie stale w Chełmie we własnym domu przy ulicy Brzeskiej, jest sztatkiem sowietnikiem, honorowym członkiem św. Synodu prawosławnego w Petersburgu, poufnikiem Pobiedonoscewa, prokuratora tegoż Synodu, wyjeżdża często na przepięgi i procesuje się z obywatelami Chełmu co chwila. Gwiazda jego protektora i głównego rzecznika propagandy prawosławia, p. Pobiedonoscewa, w samej Rosji i po za jej granicami znacznie obecnie przyblada. Kiedy po śmierci w. księcia Mikołaja w Nizy, dzisiejszy car, wówczas młodzieńki wielki książę rozpoczął kurs nauk, przyszłemu monarsze odpowiedni, wtenczas kierujący edukacją jego p. Cytow zaprosił przyjaciela swego Pobiedonoscewa do dawania lekcji carewiczowi. Po niejakiem czasie Pobiedonoscew w przyjacielskim liście do Cytowa pisze między innymi w tym sensie: „Narzucił mi niewdzięczną robotę, lekcje z carewiczem; ograniczona i zakuta to

34)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

— Z tego co pan mówisz wnoszę, że nie prędko się pan wypłacisz, suma spora.

— Albo nie prędko, albo i bardzo prędko, właśnie dziś zacznę za tem chodzić, może się uda, a jeżeli w Warszawie się nie uda, to jadę na prowincję. Mam ja ciotkę, skąpa baba ogromnie, ale może z niej co wycisnę. Zarazbym temu zmindzie zapłacił i odetchnęlibyśmy spokojnie: ma się rozumieć i ja i pan.

— Daj Boże — rzekł z westchnieniem Kwiatkowski.

— Wie pan — zawołał węglarz — ja się już namyśliłem. Po co mam tu w Warszawie stania robić — pojedę wieczornym pociągami, a całą budę zostawię na pańskiej opiece. Zdaje mi się, że ciotka się wzruszy. Zabawię tam może dwa, może trzy dni. No, daj pan rękę na zgodę... bądź moim zastępcą tymczasem.

— Dobre i parę dni — pomyślał Kwiatkowski i przystał na propozycję.

Herman przybiegłszy do domu, przedewszystkiem rzucił się na sofę i leżał przez czas jakiś, aby odпочać po zmęczeniu i doznanych wrażeń;

niach; bolało go trochę ramię, na które dwukrotnie spadła ciężka pięść węglarza, ale w ogóle bardzo poturbowany nie był, gdyż widząc na co się zanosi, ratował się ucieczką.

— Lotr, lotr — powtarzał — awanturnik, pijaczyna... Po trzeźwemu nie śmiałyby na mnie rękę podnieść. Swoją drogą zapłacę mu za to; wekselek jest... o jest, leży w biurku, w szufladzie, z prawej strony, w kopercie, czyściutki, niepomięty, zachowany z troskliwością i poszanowaniem... Ja takie dokumenty cenię, wartość ich znam... Czekaże paniczka, teraz zaczniemy tańczyć. Powiada, że mam go obdarzyć... Com obdarzyć? Kapaniną, po rubelku, po dwa! Kapitał się jeszcze całkiem nie wrócił, a pożyczka z przed dwóch lat datuje.

Wydobył książeczkę zapisaną cyframi, włożył okulary i sumował:

— Piętnaście, dwadzieścia, sto, dwieście, dwieście pięćdziesiąt — jednak nabierało się. To swoją drogą, a weksel swoją. Jutro pozwę... Dlaczego jutro? Dziś lepiej — nie; już zapóźno, szkoda!

Zamknął szufladę, usiadł przy oknie, fajkę zapalił i myślał. Niedługo już miał plan gotowy. Znajomy pokątny doradca za małe pieniądze podejmie się rzecz całą z szykanami wszelkimi przeprowadzić...

VIII.

Długo nie było widać węglarza z powrotem; miał zabawić u ciotki dzień jeden, najwyżej dwa, tymczasem tydzień upłynął, a on jeszcze nie wrócił. Kwiatkowski zastępował go we wszystkim, sprzedawał węgle, brał pieniądze, sprowadzał trans-

porta nowe z kolei, i wszystko szło dobrze, bez hałasu, w porządku.

Jednego dnia, gdy siedział jak zwykle w tak zwanym kantorze, ujrzał jak z bramy na podwórzu ostrożnością wielką wychylił się Herman. Widział, że rozmawiał ze stróżem, potem z parobkiem rozwożącym węgle i widać, że informacje otrzymał pomyślne, gdyż podniósł głowę do góry i pewnym krokiem wszedł do składu.

Ujrzawszy Kwiatkowskiego, udał zdumienie.

— Kochanego pana tu spotykam! — zawołał — co za szczęśliwe zdarzenie... co pan tu robisz? czy wróciłeś na dawne stanowisko?

— Zastępuję czasowo nieobecnego właściciela.

— Czy chory jest?

— Wyjechał na prowincję.

— Proszę! anim się tego spodziewałem.

Wiedział doskonale, że węglarz nie ma, bo się wypytał przed tem stróża i parobka. Inaczej nie byłby się odważył wejść; przyszedł aby zobaczyć, czy jest duży zapas węgla i dowiedzieć się, o której godzinie konie i wozy są jeszcze na miejscu, chciał bowiem zrobić zajęcie.

Kwiatkowski udając, że się niczego nie domyśla, krzesło mu podał.

— Co pana sprowadza do nas? — zapytał.

— Nic, kochany panie, przechodząc, chciałem się dowiedzieć o zdrowie...

— Panowie zawsze w stosunkach przyjaźni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głowa". Minęły lata, Cytow umiera, listy jego dostają się nie wiem już do czyjej ręki, dosyć, że ta ręka wyszukała ów poufny list Pobiedonoscewa i potrafiła doręczyć go carowi. Łatwo pojąć, z jakim uczuciem czytał monarcha sąd swego pedagoga, a dziś powiernika, o zdolnościach swoich umysłowych i że mu zań wdzięczny nie będzie.

Z Warszawy donoszą: Cenzura wyrzuciła z wielu pism codziennych telegram z wieścią o śmierci Lenartowicza; prosty krótki telegram! Dopiero w dziale nekrologii ukazało się ogłoszenie, że 8. lutego w kościele św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Lenartowicza. Czyżby zmiękła cenzura? Bynajmniej. Lecz dział nekrologii cenzuruje zwykle policja, która widocznie mniej od p. Jankuljo obeznana z literaturą, dopuściła do uszu publiczności wieść o zgonie poety. Kościół był przepełniony, i zaskoczona z nienacka władza przeszkód żadnych nie stawiała. Co się tyczy ostatniego okólnika Hurki o polskim języku, rząd rosyjski ma tak gorliwych pomocników w Moskalach, zamieszkałych w Warszawie, że nie ma kantoru, sklepu itp., w którym jakiś rasyfikator ochotnik nie objawiłby swego oburzenia za dźwięk polskiej mowy. Na Litwie uczyć po polsku nie wolno, w Warszawie, podług tych gorliwców, każdy bez względu na wiek lub zatrudnienie obowiązany jest umieć po rosyjsku.

Schweninger o gorsetach. Znany doktor niemiecki, prof. Schweninger, lekarz Bismarcka, w ostatnim zeszyście miesięcznika „Zukunft“ dołącza swój głos do tyłu innych, powstających przeciwko gorsetom, a zapewne będzie to jeszcze jeden głos wołającego na puszczy. Starożytne damy, które za zbytki tak ostro gromił Lirkurg, nie krępowały jednak swojej kibici. Pierwsza wprowadziła w modę gorset królowa Elżbieta angielska. Odtąd plaga ta nie przestała trapić ludzkości, odbijając się na zdrowiu kobiet-matek i ich potomstwa, na zdrowiu kilkudziesięciu pokoleń. Pierwszy podniósł głos oburzenia dr. Sommering w r. 1793, po nim profesor Rüdinger, zamało jednak specjalistów lekarzy, wedle zdania Schweningera, zajmowało się tą sprawą. Uczony profesor dowodzi, iż gorset jest szkodliwym zwłaszcza dla osób szczupłych, nie mających dość ciała do stawiania oporu tym pętom. Najlepszym dowodem szkodliwości gorsetu jest, iż kobiety, które przestają go nosić, uczuwają chłód w nogach i ból w krzyżach; nie dziw, bo krew przestała już w nich krążyć prawidłowo, przyzwyczaiły się do futerału, który je uciska, lecz zarazem sztucznie podtrzymuje kręgosłup.

O Modrzejewskiej donosi chicagowski korespondent *Kraju*: Czy Modrzejewska wróci do starego kraju i kiedy mianowicie, zapowiedzieć trudno. Głośna nasza rodaczka tęskni wprawdzie za powietrzem rodzinnym, za tyłu blizkami, których na ziemi ojczystej zostawiła. Ale i z ojczyzną przybraną już się żyła — i nie tak jej łatwo rozstać się z krajem, w którym jej talent zjednał sobie uwielbienie, a osoba otoczona została współczuciem gorącym, szacunkiem powszechnym. Przytem, kto raz zakosztuje tutejszych warunków bytu i szerokiach na rzeczy poglądów, temu nie sposób prawie ponownie nagiąć szyi do ciasnego i lichego kołowrotka przesądów życia europejskiego. Zresztą, cała istota artystki nawskróś przesiąkała artystem. Żyje ona tylko dla sztuki, uważa ją za rodzaj posłannictwa, najlepiej odpowiadającego zadaniom, ciężącym w obecnej chwili na nas na obczyźnie. Gdyby to kapłaństwo sztuki, przy odmiennych warunkach, powołało ją na inną widowie, nie zawahałaby się uczynić poświęceń na rzecz takiego obowiązku. Lecz ewentualność podobna jest zawsze za górami, a tymczasem, w zakresie popolitej filantropji, zadość się czyni potrzebie serca przez przedstawienia dobroczynne wśród rodaków zamieszkałych w nowym świecie.

Rdzewieniu narzędzi stalowych zapobiega chlerek wapna, skutkiem swej własności przyciągania wilgoci. Kładzie się kilka kawałków tegoż do lejka szklanego, tkwiącego w butelce, którą się stawia do szafy zawierającej narzędzia.

Kule z aluminium. „W Szpandawie — píše *Sviet* petersburski — odlewają się kule aluminiowe, mające przeznaczenie specjalne, mianowicie służyć będą do uzbrojenia warty, która kulami temi strzelać będzie do tych poddanych cesarza niemieckiego, którzy przez gapiostwo zbyt blisko podejść do strażonych przez wartę gmachów, prochowni lub innych składów. Jeden z turystów rosyjskich doznał w Poczdamie niemiłego wrażenia. Wszedł na drózkę ogrodową, po której niewolno chodzić prywatnym osobom, odrazu został wstrzymany przez żołnierza stojącego na warcie, który w tejże chwili skierował lufę ku piersi turysty. W Niemczech nie żartują, gdyż w Berlinie żołnierz z warty zabiwszy niewinnego przechodnia, zamiast nagany, otrzymał nagrodę. W ogóle żołnierze pruscy wychowani są tak dalece w nastroju wojowniczym, że korzystają z każdej sposobności do strzelania do żywego celu. Że zaś śmierć niewinnego spada

jako zarzut na zaprawione okrucieństwem serce Teutona i że, podług zaleceń Bismarcka, należy zawsze bać się Boga, przeto sfery wojskowe wynalazły sposób połączenia przyjemnego z pożytecznym. Oto w Szpandawie odlewają się kule specjalnie z aluminium, przeznaczone dla gapiów. Kule te będą bić tylko, ale nie zabijać!”

Afera na balu. Na balu korpusu oficerskiego w Szegedynie zjawił się pos. Polonyi wraz z swym 17-letnim synem. Nieletniego syna posła insultował bezustannie z niewyjaśnionych dotąd powodów porucznik Seccodanari i wreszcie nawet obraził go czynnie. Młody Polonyi wyzwał porucznika na pojedynek, ojciec jednak nie zadowolnił się tem, lecz wystosował żądanie do władz wojskowych, by wojskowy sąd honorowy orzekł o zachowaniu się porucznika.

W Semendryi, w Serbji zgorzała prefektura i gmach sądowy. Licznych więźniów z czasów ostatnich zaburzeń musiano rozkwaterować gdzieindziej.

Wyrok uwalniający wydał szegedyński trybunał w sprawie właściciela dóbr Jerzego Jovanovitsa, oskarżonego o zamordowanie swej żony.

Ostatni dzień zapust w Paryżu spędzono bardzo hucznie i wesoło. Wozy reklamowe przeciągały ulicami, oznajmiając o zabawach w najrozmaitszych lokalach, tysiące i tysiące różnokolorowych ogłoszeń rozdawano na ulicach, a nawet na giełdzie. Tłumy ludzi snuły się ulicami, a wszędzie panowała wesołość i dobry humor.

Sprawa panamska i karykatury. Skandale panamskie, które jeden z dziennikarzy, obecny na rozprawach sądowych, przezwal dowcipnie „Histoire chéquesparienne“, dostarczają naturalnie bogatego wątku do karykatur, zwłaszcza rysownikom Forain i Caran d'Ache. Ten ostatni w swoim „Carnet des Chèques“ przedstawia wszystkich oskarżonych w procesie. Karykatury, pomimo, iż kreślone są kilku prostymi liniami, odznaczają się niesłychanym podobieństwem. Caran d'Aché celuje zwłaszcza w przedstawianiu Carnota. Sztynna postawa prezydenta nadaje się niezwykle do owych linii prostych. Nie gniewa się on za to wcale. Podobno nawet miał się odezwać, iż żaden portrecista, ani fotograf nie potrafi tak go oddać wiernie, jak Caran d'Aché.

Drugi karykaturzysta paryski Forain ilustruje proces panamski śmiałościami pociągnięciami ołówka w każdym numerze *Figura* od tygodni paru. Brukowe pismo zamówiło u niego za 4.000 fr. karykatur. Po większej części są to jednak nie humorystyczne, lecz zjadliwe satyryczne szkice. I tak naprzykład przedstawia raz wąski korytarz w Mazas. Dozorca więzienny oprowadza angielskiego turystę po celach. „Pschut — powiada, doszedłszy do jednej, z szacunkiem. — Tu siedzi sam pan minister.“ Inny szkic: Republika francuska, w postaci damy, ubranej w czapkę frygijską, podaje stojącemu przed nią kamerdynerowi order legii honorowej (zapewne ten, który zdobył pierś Herta) ze słowami: „Jean, zanieś to do pralni chemicznej“. Trzeci szkic: Pewna dama pyta przyjaciółki, czy odbędzie się u niej wieczór nazajutrz, albowiem mąż jej (przyjaciółki) ma się bić rano w pojedynek. „Naturalnie — odpowiada tamta — przecież, jako broń, wybrano pistolety“. Forain jest stałym gościem w salonach finansistów, których uwiecznia swoim ołówkiem.

Rada m. Lwowa. Prezydent Mochnaeki zagajając wczorajsze posiedzenie, uwiadomił, iż z kancelarji nadwornej nadeszło podziękowanie za życzenia złożone z powodu ślubu arcyks. Małgorzaty z ks. Wirtemberskim. Uwiadomił dalej, że komisja do jubileuszu papieskiego wybrana, uchwaliła 19. bm. urządzać nabożeństwo w katedrze łać, na którym reprezentacja miasta ma wystąpić in corpore, dalej ma być utworzona fundacja pamiątkowa im. Leona XIII. dla podpadłych majstrów katolików dla umożliwienia im wzniesienia samoistnego warstwu, i w tym celu co roku ma być wstawionych po 500 gld. dla dwóch kandydatów. Uchwalono również wysłać telegram gratulacyjny do papieża i prosić kardynała Ledochowskiego o pośrednictwo w przedstawieniu życzeń reprezentacji miasta.

Wreszcie zawiadomił prezydent, iż w kwestji sprowadzenia zwłok śp. Lenartowicza do Lwowa, zakomunikował p. Asnykowi odpisy listów zmarłego, i udał się również do komitetu pogrzebowego we Florencji. Odpowiedź jednak dotąd nie nadeszła.

Reszta posiedzenia zajęły sprawy dość obojętne. Z lasów fundacji Gosiewskiego sprzedano Mojżeszowi Adlerowi 325 sztuk dębów w rewirze Błotni za 1267 gld. Przyjęto do wiadomości, iż krakowskie tow. ubezpieczeń od publicznych budynków i od kamienie gminy z kamiennymi schodami obniżyło premję z 15 na 12 ct. (od stu gld.). W szkole im. Konarskiego uchwalono utworzyć 2 klasy nauki uzupełniającej.

Na poufnym posiedzeniu przyjęto do związku gminy Konrada Schneikerta zegarmistrza, Wład. Biadaczę-

wskiego likwidatora banku krajowego i Michała Czmiela blacharza.

Dr. Gostyński przedstawił do *regulaminowego* traktowania petycję właścicieli realności z ul. Piekarskiej o zarządzenie, aby tylko te pogrzeby tamtędy kierowano, które niezbędnie *muszą* tą ulicą przechodzić *najkrótszą* drogą. Inne zaś, by używały ulicy Łyczakowskiej i Kochanowskiego. Słowem, żeby zwłoki zmarłych nie krążyły dalekimi przestrzeniami.

Lwowskie towarzystwo oszczędności kobiet zwołuje na d z w y c z a j n e walne zgromadzenie członków do sali Sokoła na dzień 19. lutego (w niedzielę) o 11. rano. Z powodu ważności spraw wydział uprasza o najlichnější współdział.

Towarzystwo prawnicze we Lwowie. Zebranie męskie towarzystwa prawniczego, odbędzie się 28. bm. (we wtorek) o godz. 8. wieczór w salach kasyna miejskiego, na które członków zapraszają: prezes towarzystwa dr. Aleks. Mniszek Tchórzniński i przewodniczący komitetu rada Misiński. Za złożeniem 1 zł. 50 ct. zapisywać się można najdalej do 24. bm. u rady sądu Misińskiego, lub sekretarza prokuratorji skarbu dr. Balaka. Osobnych zaproszeń nie będzie.

Ślub. Dnia 11. bm. odbył się w kościele farnym w Krośnie ślub p. Henryka Gruszeckiego, dyrektora tamtejszej krajowej szkoły tkackiej, z panną Heleną Dąbrowską.

Szkoła ludowa. Z Brzeżan piszą nam: Dnia 15. utworzyło się tu kółko „Szkoły ludowej“, jako nowa filia krakowskiego towarzystwa „Szkoły ludowej“, która tu będzie miała obszerne pole do działania. Liczba członków jest już teraz na wstępie dzięki gorliwości obywatelskiej dość poważną, a mamy nadzieję, że wkrótce sięgnie ona do kilku tysięcy. (Daj Boże! Red.) Nadzieja ta tembardziej jest uzasadnioną, ponieważ w skład wydziału weszli ludzie prawdziwie czynni, chętni i popularni. Przewodniczącym obrano Karola Morwita tuł. notariusza, zastępcą został ks. kanonik ormiański Teodorowicz, sekretarzem Czesław Wójcicki, zastępcą Olszewski, skarbniczką pani Schützlowa, a zastępcą inżynier Barzykowski. Cały wydział wybrano prawie jednomyślnie.

Odkrycie pseudonimu. Żegotą Krzywdziem autorem komedji „Zdrowi i pokaleczeni“, jest znany komedjopisarz Edward Lubowski.

Wieczornica urządzona wczoraj w sali „Frohsinnu“ przez klub urzędników pocztowych wypadła nader udanie, jak wogóle wszystkie wieczorki i przedstawienia tegoż klubu. Sala była przepełniona. Chór klubu odspiewał z znaną wprawą Maszyńskiego: „Węgrzyn“, Rusta: „Ja i butelka“ i polonez z „Krakowiaków i Górali“. Panna Dawidowska zbierała zasłużone oklaski za wygłoszenie deklamacji z należytą dykcją. „Nadworny kwartet solowy jego sułtańskiej mości“ wywołał huczne oklaski za kwartet solowy z opéry: „Zawiedziona“. Produkcje magiczne wykonane z niezwykłą zgrabnością przez pana Bezdeka podobały się ogólnie. Doskonałym był p. Fontana wygłaszając monolog listonosza pt. „Z wędrówek po Lwowie“. Niezwykłą niespodzianką sprawił zgromadzonej publiczności p. Stan. Sobolewski, którego komitet za zjawieniem się jego na sali umyślnie uprosił, aby wyjaśnił publiczności „cuda“ wykonywane przez Miss Abbot, P. Sobolewski przedstawiając te same „cuda“, którymi się produkuje Miss Abbot wykazał publiczności dowodnie, że wszelkie jakieś „fluidum“ jest błądzą, a wszystko zależy od pewnych danych warunków i od zgrabności. Na zakończenie popisywał się jeszcze p. Bezdek „obrazami mglistemi“.

Wieczornica wypadła doskonale, a publiczność spędziła kilka godzin nader przyjemnie.

Obchód jubileuszu papieskiego. Wszystkich panów biorących udział w chórach jubileuszowych, zaprasza dyr. Wszelaczyński na próbę generalną, która się odbędzie dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego.

Szekspir w Niemczech. Statystyka, wszechwładna ta dziś na świecie pani, rzady swoje rozciągnęła i w dziedzinie sztuki i literatury, dziedzinie, najmniej jeszcze temu, iż tabele cyfr pełne i obliczenia niejedno powiedziec nam będą w stanie o istocie poezji, o duchowych stosunkach narodów, o wpływie na ludzkość autorkisami spotykamy się ze statystyką, świadczy o tem towarzystwa „Deutschen Bühnen Genossenschaft“, Almarubrykę „Statystyki szekspirowskich przedstawień w Niemczech“. Obejmuje ona sobą przeciąg czasu ostatnich lat 11, tj. od r. 1881—1891 włącznie, rz. bowiem nie zdążono jeszcze wprowadzić w tablice. Oto, czego nas te ostatnie pouczają: Na czele dzieł Szekspira, ze względu na liczbę przedstawień, stoi „Otello“, w 11 wymienio-

nych latach odegrany ogółem 994 razy. W przedstawieniach szekspirowskich z ostatniego roku sprawozdawczego „Otello” zajmuje tylko drugie miejsce, w r. 1891 grano go 71 razy, „Kupca weneckiego” 77, zaś „Hamleta” 75 razy. Czwarte miejsce tak w pełnym okresie sprawozdawczym z 11 lat, jak i w r. 1891, przypadało „Poskromieniu złośnicy”, granej ogółem 788 razy, zaś w roku ostatnim 62. W piątym rzędzie stoi „Romeo i Julia” z 715 przedstawieniami ogółem, 57 w ostatnim z 11 lat. „Baśń zimowa” i „Sen nocy letniej” idą z kolei przy sobie na 5 i 7 miejscu, poczem następuje „Juliusz Cezar” z 377 przedstawieniami ogółem, a 18 w r. 1891.

Podane tu cyfry dla Niemiec nie są bez znaczenia, w zwiększeniu się ilości przedstawień szekspirowskich pozostał ślad gościnnych wędrowek trupy meiningeńskiej, to znowu odbija się w nich wpływ otwartego w Berlinie r. 1883 „Deutschen Theater”. Wznowienie na jednej ze scen nowej sztuki lub całego cyklu szekspirowskiego przejawia się wnet na tablicach podniesieniem się danej przedziałki. Zresztą statystyka tego rodzaju wymowna winna być wogóle dla kierowników teatru i to nie tylko w Niemczech, daje bowiem pewne punkty wytyczne, ułatwiające orientowanie się w przygotowaniu repertuarów.

Wesoły profesor. Na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu włoskiego poseł Vastarini Cresi interpelował ministra oświaty, Martiniego, o przyczynę udzielenia świeżo dymisji kierownikowi szkoły weterynarskiej w Neapolu, prof. Oreste. Minister odparł, iż powodem było niewłaściwe zachowanie się profesora, który niby dziecko, zabawiał się w szkole najniewłaściwszymi konceptami. Na potwierdzenie słów swoich, a ku ogólnej ucieście deputowanych przytoczył Martini kilka próbek humoru wesołego profesora. I tak gdy mu przyszło pewnego razu zawiadomić studentów o nagłej chorobie jednego z profesorów, uczynił to słowami: „Kochane weterynarzka, skutkiem nagłego zasłabnięcia prima-balleriny, odwołuje się dzisiejsze przedstawienie, każdy z was zgłosić się może po zwrot pieniędzy do kasy”. Innym razem pozwolił sobie na żart wywołania jednemu z egzaminowanych uczniów 15 głosów, gdy dać ich mogła komisja egzaminacyjna, z trzech profesorów złożona, trzy tylko. To znowu pojawił się w auli w szlafroku i lekkiem bardzo odzieniu spodniem i, zamiast wyklądać, jął wyspiewywać z uczniami piosenki, jakich nie powstydziliby się najwyznadsza z szansonetek. „Taki nauczyciel — rzekł na zakończenie opowieści swojej minister — nie mógł być oczywiście cierpiącym dłużej, a szkoda, profesor Oreste bowiem należy do nadzielniejszych sił nauczycielskich, jakimi kiedykolwiek poszczycić się mogła którakolwiek ze szkół wyższych we Włoszech.

Wydział towarz. im Stanisława Staszica składa p. Erazmowi Jerzmanowskiemu z Nowego Jorku podziękowanie za dar 100 zł. złożony na cele towarzysystwa.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Kawaler z fiołkami”, komedia Mozera.

(ms). **Koncert Maur. Wolfsthal** zgrupował w środę w sali „Domu narodowego” liczną publiczność, która wybornego artystę przyjmowała ciepło i serdecznie. Ton naszego skrzypka nie imponuje potęgą, ale zachwyca i porusza słodyczą i miękkością. Pociągnięcie smyczka u Wolfsthal jest pewne i czyste, rzecz olbrzymiej wagi, boć w grze skrzypcowej czystość tonu to podwalina wszystkiego. Obok wielkich tych zalet posiada p. Wolfsthal olbrzymią technikę, której niezbita dowody złożył w odegranej wczoraj Chaconnie Bacha a także w karłowolnej a przytem zachwycającej fantazji Sarassatego z „Fausta”. Wystarczy powiedzieć, że fantazję tę Sarassate napisał dla siebie!

Nie ujmując niczego wykonaniu powyższych dwóch utworów, na pierwszym miejscu postawić musimy „Koncert militarny” Lipińskiego z orkiestrą. Wspaniałego i bardzo charakterystycznego tego utworu, nieodżałowanego muzyka naszego nie grano we Lwowie — jeżeli nas pamięć nie myli od roku 1875 t. j. od koncertu Henryka Wieniawskiego.

Dopiero Wolfsthal przypomniał go w środę publiczności i to w mistrzowskim wykonaniu, za co mu się uznanie należy. Naturalnie że artystę zmuszono do gry nad program, mianowicie dodał Wolfsthal Ernsta „Air hongrois” i Wieniawskiego „Tarantelle”.

Niezwykle sympatyczny baryton p. Górskiego (ucznia p. Wal. Wysockiego) zyskał ogólny poklask inteligentny ten śpiewak rokuje piękną przyszłość. Z szczególnym powodzeniem odspiewał p. Górski „Serenadę” Tschajkowskiego.

Pani Żelazowska za piękną deklamacją zbierała oklaski.

Słowa uznania należą się p. Steinerowi i jego kapeli (pułk 24) za dyskretny akompaniament w koncercie Lipińskiego. Doskonale jak zwykle akompaniował p. Neuhauser.

(ms) **Opera.** Wczorajsza „Cavalleria rusticana” Mascagniego, była najlepszym przedstawieniem operowym w tym sezonie, mimo że tu i ówdzie były usterki tak w chórach (brak dynamiki w wielkim chórze przed kościołem) jakoteż w orkiestrze, — (niedokładności w sekundach skrzypcowych). Całość przedstawienia wczorajszego była staranna, piękna, nawet artystyczna. Zasluga to Henryka Jareckiego, który wprawna ręką trzymał chwające się ustępy opery, że wspomnę tylko o akompaniamentcie orkiestrowym podczas arji wstępnej Alfia.

Palma pierwszeństwa należy się wczoraj wczorajszego pannie Saffo Bellincioni za mistrzowskie odanie Santuzzy. Artystka w partji tej ma wiele podobieństwa zarówno w szczegółach jak i w całości do siostry swej, najznakomitszej wykonawczyni Santuzzy, do Gemy Bellincioni. Skoro słuchacz się oswoi z pewnymi brakami wokalnymi (niejednolitość rejestru głosowego) goszczącej u nas śpiewaczki, występują w całym blasku jej wybitne zalety śpiewu i gry. Deklamacja idealnie dobra, gra jak u pierwszorzędnej artystki dramatycznej, w dodatku temperament jakby dla Santuzzy stworzony. Kto szuka w partji tej delikatności, jakieś salonowości ten się grubo myli. Santuzza to pełna ognia i zapału chłopka sycylijska, której obce są więzy, jakie temperamentowi nakładają gładkie parkiety miejskich salonów.

Doskonałym Turridem był p. Myszyga. Sycylianką w uwerturze zachwycał, a sceną pożegnania z matką do łez poruszył słuchaczy.

Bardzo dobrym Alfim był p. Bernhardt. Zr partję wczorajszą należą mu się szczerze wyrazy uznania.

Panie Kasprowiczowa i Radwan, zarówno jak i wyż wymienieni soliści, wszyscy śpiewali po włosku.

W ten sposób zachowano jednolitość językową całej opery z wyjątkiem chórow, których zazwyczaj nikt nie rozumie.

Marja Weiner, lwowianka, była stypendystką Wydziału krajowego, artystka, występująca obecnie w wrocławskim teatrze zostanie prawdopodobnie zaangażowaną do opery wiedeńskiej. Dyrektor opery Jahn udał się w tym celu umyślnie do Wrocławia, by przysłuchać się jej występom. O śpiewie jej wyraził się nader pochlebnie. Naszej publiczności jest panna Weiner znaną z występów na kilku koncertach. Kształciła się początkowo we Lwowie, następnie u pani Dustmann. Występowała na scenie w Ołomuńcu i Hamburgu. Kontrakt jej z dyrekcją teatru wrocławskiego kończy się dopiero za 2 lata.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 17. lutego. (Rada państwa). W dalszym ciągu swej mowy odczytał Vaszaty rozporządzenie Stremayera z 5. grudnia, wedle którego wyroki w „obcym języku” zapadłe, mają być tłumaczone na język niemiecki. Przy wyrazie „obce języki” powstał Młodoczezi oburzeni. Kaunitz zawołał: „bezwstydna hołota urzędnicza” (unverschämte Beamtenbagage). Inni Młodoczezi również podnieśli okrzyki oburzenia. Przewodniczący Chlumecki przywoływał do porządku. W dalszym ciągu mowy wzywał Vaszaty między innymi Polaków, by nie wspierali germanizację. Vaszaty zakończył swą 3-godzinną mowę wezwaniem, by Słowian nie gniewiono, jeżeli Austrija nie chce być zniszczoną. Posiedzenie trwa dalej.

Z powodu mowy Vaszatego odbędzie się posiedzenie rady ministrów.

Edward Gniewosz wybrany został zastępcą przewodniczącego fundacji hr. Hirscha.

Kasacyjna rozprawa w procesie Hendigera w najwyższym trybunale odbędzie się 25. bm.

W Izbie poselskiej wniósł dziś minister skarbu projekt o przedłożeniu prowizorium budżetowego do końca marca.

Paryż 16. lutego. Komitet socjalistyczny zajmujący się przygotowaniem demonstracji na dzień 1. maja, postanowił wydawać osobne pismo, pod tytułem: „Pierwszy maja”.

Rada ministrów uchwaliła wczoraj odpowiedź, która ma być dana dziś w Izbie deputowanych na interpelację Leydet'a o polityce ogólnej. Gabinet oświadcza, że zamierza rządzić opierając się tylko na stronnictwie republikańskim, bez względu na odcienia, jakie w łonie tego stronnictwa być mogą, i że zatwierdzi taki porządek dzienny, który z tem oświadczeniem zgadzać się będzie.

Wiedeń 17. lutego. Posiedzenie wczoraj Izby posłów było niezwykle burzliwe. Mimo przeciągnięcia obrad do godz. 6. wieczór, dyskusji jeneralnej nad etatem sprawiedliwości nie ukończono. Nareszcie zabrakło w sali kompletu.

Po Vaszatym, który przemówienie swe zakończył nazwaniem obecnych rządów gospodarką satrapów, przemawiał Bärnreuter, który odparł powiedzenie Kaunitza, ubliżające urzędnikom. Dalej domagał się zwołania komisji z 15 członków dla obradowania nad nową ustawą cywilną. Do komisji ma należeć 5 członków Izby posłów, 5 z Izby panów i 5 zastępców rządu.

Slama domagał się polepszenia bytu djurnistom.

Skarzewski urgował reformę ustawy cywilnej i zaprowadzenia sądów pokoju po wsiach. Manja procesowania się u chłopów wynika z biedy, a przyczyną biedy jest wielka ilość świąt w Galicji.

Gassman opowiadał o niełusznym zasądzeniu pewnej kobiety.

Gessner dotknął sprawy Kozaryszczuka, redaktora „Nauki”. Uwięzionego należało odstawić do Czerniowiec. Mowca oświadczył się za zaprowadzeniem numerus clausus dla adwokatów.

Potoczek domagał się reformy ustawy cywilnej, życzy sobie ograniczenia więzienia śledczego, co daje powód do wielkich nadużyć, a nareszcie zniesienia opłat sądowych.

Laginja przytoczył kilka jaskrawych wypadków niesprawiedliwego zasądzenia, ubolewa nad ściganiem Kroatów jako rzekomych moskalofilów. Namiestnika w Tryeście Rinald... (Pos. Spincic woła: Rinaldo-Rinaldini! bandyta!) Laginja konczy: „namiestnika Rinaldini (namiestnikiem w Tryeście jest bar. Rinaldini) nie usprawiedliwia daltonizm” (nierozpoznawanie barw).

Przew. Chlumecki udzielił Spincicowi nagany. Spincic prosi o głos. Przewodniczący odmawia. Powstała wrzawa. Chlumecki oświadczył, że zamyka posiedzenie z powodu braku kompletu.

Hauck domaga się otwarcia dyskusji nad interpelacjami.

Chlumecki oświadcza raz jeszcze, że Izba jest zdekompletowaną.

Steinwender interpeluje w sprawie zakazu, by studenci będący oficerami rezerwowymi, mogli należeć do związków akademickich.

Chlumecki zapowiada następne posiedzenie na dziś

Lueger prosi o głos.

Chlumecki. Izba nie jest w komplecie.

Lueger (zirytowany). W takim razie i panu nie wolno mówić.

Na dzisiejszym posiedzeniu spodziewają się odpowiedzi ministrów na wycieczki Kaunitza i Vaszatego przeciw Stremayerowi.

Klub młodoczezi uchwalił, by Kaunitz na pełnym posiedzeniu wygłosił uspokajające oświadczenie.

W kuloarach przyszło do żywej wymiany słów między Luegerem a Chlumeckim.

Wiedeń 17. lutego. Jen. prokurator przy najwyższym trybunale Leopold Cramer, otrzymał godność tajnego radcy.

Prof. gimn. Symeon Matusiak w Bo hni, mianowany głównym naucz. w żeńskim seminarjum nauczycielskim w Krakowie.

Kantorzysta Jakób Adott sfałszował weksle swego szefa (firma Russo), podjął w banku austro-węg. 81.000 zlr. i umknął do Ameryki. Przyjaciela zbiegłego, nazwiskiem Benvenisti, uwięziono w Berlinie.

Ferdynand bułgarski zachorował wskutek przeziębienia.

Giełda. Kredyty 328-50, renta majowa 99-25, węg. renta złota 116-10, ruble 126.

Berlin 17. lutego. Głosowanie nad dwuletnią służbą wojskową przeszło bez skutku. Odrzucono wszystkie wnioski.

Paryż 17. lutego. Izba zawotowała zaufanie dla ministerstwa Ribota. Na początku posiedzenia interpelował radykał Leydet w sprawie ogólnej polityki i wniósł uzasadnioną rezolucję w duchu socjalistycznym.

Milleraud domagał się rewizji ustaw zasadniczych.

Socjalista Lafarque nazwał „panamizm” ogólną cechą kapitalizmu.

Cavaignac zastrzegł się przeciw intrygom politycznym i wezwał republikańców do solidarności.

Wotum ufności uchwalono 315 głosami przeciw 186.

Polowanie na Artona.

Przed kilku dniami zajechało do hotelu „National” w Budapeszcie dwóch eleganckich cudzoziemców. Podali oni, że nazywają się: Emil Degard i Leon Rigall, że są kapitalistami w Paryżu i przybywają z Jass. Panowie ci zachowywali się tajemniczo, obcowali przeważnie z urzędnikiem policji drem Wład. Scheffem, a nocą chodzili do Orfeum, do tak zwanej „kawiarni artystów” i 12. bm. odjechali do Paryża.

Okazało się, że jeden z tych panów nazywał się właściwie Eugeniusz Dupac, „sekretarz dyrektora bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych”, a drugi Soudais, był detektywem paryskim, i że obaj gonili Artona. Artonowi udało się im wymknąć z ich rąk w Jassach: policja budapeszteńska była jednak dobrze poinformowana o kierunku jego podróży. Wyśledzono, że Arton uciekł przez Czerniowce, Lwów, Pragę i Dreźnie do Niemiec. W Pradze był on pod nazwiskiem Forstera, w Dreźnie nazywał się Reuterem, a w Norymberdze, gdzie mieszkał w hotelu Straussa, podał się jako Salberg, inżynier z Londynu. Obaj policjanci francuscy jeździli za nim trop w trop, ale każdym razem przybywali o jakie 2 godziny za późno. W Hanowerze stracili jego ślad i wrócili do Budapesztu, gdzie mieszka serdeczna przyjaciółka Artona, śpiewaczka z Orfeum, Lilli Mers.

„Jeżeli się uwzględni” — pisze Pester Lloyd — „że panowie ci unikali użycia telegrafu do wydania rozkazu aresztowania Artona i że chcieli koniecznie osobiście spotkać się z Artonem, to wzmianka jednego z pism francuskich, jakoby rząd chciał spowodować Artona do zaniechania dalszych odkryć w sprawie panamskiej i że przyrzeczenie to od Artona rząd już otrzymał, ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa”.

Pester Lloyd podaje także dosłowne brzmienie rozkazu aresztowania Artona, ściganego nie za sprawy panamskie, ale za oszukańczą krydę paryskiej spółki dynamitowej. Okazuje się z tego, że Emile Arton ma lat 43, pochodzi ze Strassburga, jest synem Henryka i Annety Arton, że w r. 1872 uzyskał obywatelstwo w Rio de Janeiro, że ma brązowe, krótko strzyżone, „twarde jak szczytka” włosy, jasną brodę i że brał udział w oszukańczej krydzie spółki dynamitowej, oraz w sprzeniewierzeniu przez to, że czekał w sumie 5 milionów na własne użył cele.

Dodać trzeba, że obaj policjanci byli tego przekonania, że są śledzeni przez prywatnych detektywów Artona. Tak np. posądzali o to pewnego młodego człowieka, mieszkającego w hotelu „National” w Budapeszcie, okazało się jednak, że był to współpracownik jednego z pism tamtejszych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powiatu berdyczowskiego piszą: Straszne mrozy dały się już wszystkim we znaki. Chłodno na dworze, a głodno w chacie, gdyż i urodzaj zboża nie dopisał, a w dołach przemarzły kartofle, które dotąd zastępowały niedostatek ziarna. Bydło na pół przymorzone wysprzedaje się za bezcen, a i to co pozostanie, prawdopodobnie do robót wiosennych zdatnem nie będzie. Jeżeli jednak obecne smutne położenie w wioskach dobitnie się zaznacza, to jeszcze większa bieda trafia się u mieszkańców małych miasteczek, zwłaszcza żydów. Trudno sobie wyobrazić w jakich ciężkich warunkach żyją ci ludzie. Co do widoków tegorocznego urodzaju — to jak dotychczas nie przedstawiają nie niepomyślnego. Ostatecznie zawisły one od stanu marnego powietrza, panującego bowiem w tem miejscu wiatry, t. z. „wyciniki”, najwięcej na tutejszych ziemiach dają się zasiewom we znaki.

Losy tureckie Po 2000 fr. wygrały numera 256826 413416 445769 667541 772576 i 1474589; po 1250 fr. nr. 95213 188454 307864 338079 403322 549994 688337 697307 968091 993233 1355518 i 1573891; po 1000 fr. nr. 5386 90793 184975 289008 306523 401610 445766 445768 525631 626220 641973 667542 698417 772580 962237 969239 1011018 1011020 1187798 1246803 1391887 1451193 1637444 1795877 1815042 1819413 1821675 i 1849998.

NADEŚLANE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie apteki Z. Ruckera.

Dr. UHMA

asystent śp. dr. Krówezyńskiego
ordynuje nadal przy ul. Lindego l. 7.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników we Lwowie rozpocznie się 1. marca 1893 i trwać będzie przez 5 miesięcy. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela podpisany, codziennie od 7 — 8 wieczorem w lokalu przy ulicy Piekarskiej l. 8.
S. Labowski.

Dr. Antoni Horbaczewski

otworzył kancelarię adwokacką w Czortkowie, w domu p. Ludwinowej.

Choroby weneryczne jak: rypawy, wrzody i t. p. leczy szybko i grantownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ulica Żółkiewska l. 21. I piętro Ordynuje od 9 — 11 i od 3 — 5 Honorarjum umiarkowane.

Zwracamy uwagę właścicieli

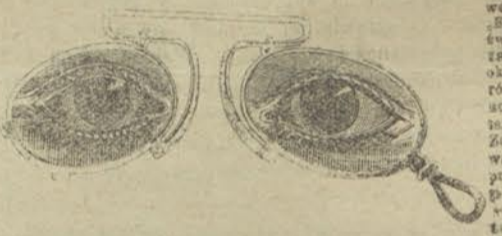
Obligacji zagranicznych
jakoto: Listów zastawnych Królestwa Polskiego Papierów resyjskich, 6%. Pożyczki bułgarskiej i t. d. iż obligacje te do 31. Marca br. mają być ostemplowane.

Przyjmujemy przeprowadzenie takowego i udzielamy informacji co do ustawy dotyczącej.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlezenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą

Nowy optyk



we Lwowie na „Koparkie” p. św. Ducha. Własne także trójokularów, cwiszów, rów, lornetek, b. okuli, barometrow, termometrów i t. p. Zamówienia i wycieczki wycieczki naj wyślijcie nam tutaj.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. lutego 1893.

Hotel ŻORZA. E. Wolfarthowa z Kurzan, E. hr. Dzieduszycki z Izidorówki, A. hr. Cetner z Podkamienia, J. hr. Kozłobrodzki z Podhajczyk, B. Rosenstock ze Skałatu, J. Frommel z Pawłowa.

Hotel METROPOL. F. Opolski ze Stryja, W. Niemczewski z Kozaczówki, Ks. Lewicki z Trąstego, Lut. Danesch z Tarnopola, Lut. Parsival z Kolomyj.

Hotel SZWAJCARSKI. A. Bukojemski z Pasiecznej, J. Sillorsky z Przemysła, M. ks. Baczynski z Hrehorowa, K. Elsnier ze Stanisławowa, W. Zbrożek z Wielamowic, J. Barwinek z Ołomuńca, W. Grómkiewicz z Buska.

WYSTAWY I MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10—5 wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMA CH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH BIBLIOTEKA otwarta codziennie od godziny 9 — 2, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

MUZEUUM IM. LUBOMIRSKICH otwarte codziennie rano od godz. 9 — 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od 3 do 5 po południu.

Lwów, z Izby handlowej

16. lutego 1893.

	placa	zadaja
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	219 50	221 50
Lwów-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. serb.	258 00	260 70
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	247 —	245 —
Kraj. galic. po 200 zlr. w. a.	—	—
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	101 30	102 00
„ „ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	109 50	100 70
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	120 —	100 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los. w 51 l.	100 25	—
Lwowa. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	99 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	98 30	—
„ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	96 —	101 40
„ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	100 70	96 50
„ „ „ 4 pr. los. w 56 l.	93 80	—
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zast. kred. wloś. w likwidacji:		
(dawo 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawo 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolni-zo-credytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	105 00	97 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	96 80	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	102 00	102 50
Komunikacyjne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 80	—
Pozyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 40	—
„ „ „ 4 i pół pr.	99 50	—
„ „ „ 4 proc.	95 00	—
Monety.		
Minuta Krakowa	23 00	25 00
Stanisławowa	40 00	43 00
Dukat cesarski		
Napoleonor	9 47	9 67
Pół imperial	9 60	—
Rubel cesarski srebrny	1 24	1 30
„ papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 —	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 16. lutego 1893.

	dzisiaj	z dnia
	szcze	poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	379 75	—
Banku anglo-węgierskiego	144 75	—
Unionbanku	255 90	—
Kolei Karola Ludwika	220 —	—
Kolei północnej	191 00	—
Kolei południowej (Lombardy)	98 35	—
Kolei państwowej	306 85	—
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	259 50	—
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	—	—
Łoży komunalne wiedeńskie	172 —	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	177 —	—
Galicjskie obligacje indemnizacyjne	—	—
Łoży regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	297 25	—
Banku węgierskiego 4 proc.	241 00	—
Akcje Banku wiedeńskiego	116 10	—
Cesarski rubel papierowy	122 60	—
Łoży premjacyjne węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	127 25	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

walony od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.		Pociągi osobowe		Przebieg
	9-01	2-50	9-01	6-46	
Z Krakowa	—	—	9-01	6-46	9-32
Z Huszawy-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podamca)	—	2-45	9-17	6-55	—
Z Huszawy	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Radawiec	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Hliboki	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Nowosteloy	—	—	7-56	1-42	7-06
Z Słobody rangurskiej	10-09	—	—	—	7-06
Z Hastatyna via Halicz	10-09	—	—	—	7-06
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-25	—
Z Suczki, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-25	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1-41
Z Paszta, Miskolca, Munkacza, Lwowskiego i Stryja	—	—	9-16	—	1-41
Z Sokala i Belsca	—	—	—	—	1-41
Z Sokala i Bawy ruskiej	—	—	—	—	1-41
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10-41	8-07	5-28	11-01	7-56
Do Huszawy-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	2-58	—	9-41	10-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podamca)	3-10	—	10-09	10-5	—
Do Huszawy	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Hastatyna via Halicz	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Słobody rangurskiej	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Nowosteloy	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Hliboki	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Radawiec	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Kimpolungu	6-38	—	9-58	3-22	10-56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suczki	6-38	—	—	—	3-22
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	6-16	10-21	7-41
Do Stryja, Lwowskiego, Munkacza, Miskolca i Paszta	—	—	6-16	10-21	7-41
Do Belsca i Sokala	—	—	6-16	—	7-41
Do Sokala i Bawy ruskiej	—	—	—	—	7-41

Świateł: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5 rano.
Czas kolejowy (średnia europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:35 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Z pierwszorzędnych fabryk
Płótna i stołową bieliznę

serwety kolorowe, chustki do nosa, ręczniki
ściereczki etc.

Komisowy skład wyrobów bawełnianych

Benedykta Schrolla Syna w Braunau
poleca według cennika fabrycznego

FILJA SCHAYERÓW

we Lwowie plac Marjański 1. S.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Przez cały rok funkcjonujący
**Zakład wodolecznicy „Ma-
rowka”** poczta Lwów, poszukuje
szczęśliwca w dziale gospodarstwa
rolniczego. **Młodego człowieka**
z dobrem piśmem do czynności kancelaryjnych.

Wagi balansowe o sile
2. 3. 5. 10. kilo po zlr.
7-50, 9, 10-50, 12- —, poleca Piotr
Chrzastowski handel żelazny we Lwo-
wie plac Kapitulny 1. (naprzeciw ka-
tedry).

Wszelkie zamówienia na stu-
żbę dworską i miejską od
Nowego Roku, przyjmując
biuro Świdawskiego w Tarnowie. Po-
rozumienia się między chleboda-
wcami a służbą odbywają się w ka-
żdą niedzielę.

Papée & Kosiński we Lwowie
ul. 3. Maja 1. 2. **Skład komi-
sowy herbaty rosyjskiej** Wogau
& Sp. w Moskwie dają herbatę w komi-
s i poszukują zastępców w większych
miastach Galicji. 287

Masła 50 kl. do odstąpienia po 1 zlr.
10 cent. można pojedynczo w mle-
czarni Mazura ul. Chorążczyzna 5.
271

Lokalu na sklep w śródmieściu
poszukuje się. Zgłoszenia pisemne
do 25. lutego do administr. Kurjera
pod lit. W. 345

Początków gry na fortepianie udziela
inteligentna pani. Adres w admini-
stracji „Kurjera.”

Na sprzedaż kamienica w Ryn-
ku w Nowym Targu za 6000 zlr.
u ks. Bednarza.

Nie podehlebiając Prawdziwie
pysznej kawy dostać można w mle-
czarni pana Mazur: dlatego też śmia-
ło polecić ją mogą amatorami prawdzi-
wie dobrej kawy, gdyż na to zasługuje
Józef Lewicki. 343

Starsza osoba, kobieta z kapita-
łem, znajdzie umieszczenie w domu
obywatelskim na wsi. Zgłoszenia admini-
stracji „Kurjera” W. M. 35*

Pomieszkowanie na wsi, godzina jazdy
koleją od Lwowa, z wiktami lub bez
do wynajęcia. Zgłoszenia administracji
„Kurjera” W. M. 357

Młody człowiek inteligentny ofia-
ruje za wyrobienie posady w więk-
szym mieście prowincjonalnym 200
do 300 zlr. Łaskawe zgłoszenia L. S.
poste restante Tarnów. 359

Zdolny pasiecznik stanu wolnego, młody,
znajdzie zaraz umieszczenie.
Zgłoszenia z podaniem warunków i
możliwych odpisów świadectw przy-
jmuje Franciszek Illukiewicz Obertyn,
od 1. marca 1893. Nieuwzględnione
oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Nastaniej! sprzedaje wszelkie szczo-
tki do szurwania i zamiatania
wielkie wyroby bednarskie jak duża
konewka 40 cent., duża wawienka 1 zł.
balijki od 60 cent., szadki od 20 cent.,
stolnice od 50 cent., szadkowniczki od
18 cent. ul. Zimorowicza 5. Edward
Hellwig. 332

Powidła z morel z cukrem
1-a. 5 kilogram. franco zlr. 2 40 za
zaliczką wysyła K. Schachner Zale-
szycki. 365

Poszukuje od 1. marca b. r. mieszka-
nia kawalerskiego, frontowego o 2
pokojach w okolicy Wydziału krajo-
wego. Zgłoszenia pod literą S. w admini-
stracji. Ofiarowana cena do 30 zlr.
363

Do sprzedania z wolnej ręki, real-
ność o 13 mor. i 375 kw. sąż. wko-
towani w dobrym położeniu ogród 2 1/4
mor., budynki dom, stajnie, wozownia
stodoła, piwnica i 2 komórki t. j. o
5 budynkach ogród z drzewem owoc-
owym i jarzyną, przy dobrej drodze po-
czta Sambor 1 1/2, mili Drohobycz 2
mili stacja kolei Dubliny Kranzberg
1/2, mili położenie bardzo ładne i zdro-
we. (Las jodłowy w pobliżności), co do
spłacenia ustne porozumienie, albo tyl-
ko ogród z budynkami. Bliższa wi-
domość w miejscu P. Kołodkiewicz.
366

Kamienica dwa piętrowa z balko-
nem, mająca wolne lata od podatku
pod korzystnymi warunkami z powodu
wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiado-
mość „Zielniński” w głównej trafice ul.
Halicka. 364

2 wagi mostowe

po 80 cetrarów, (klg. 4000), całkiem
nowe i nieużywane pochodzące ze sta-
wanej fabryki *Buganyi & Com*, silnie
zbudowane, z żelaznymi trawersami,
skala i ruchomą wagą, niezbędne dla
każdego większego przedsiębiorstwa,
browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gmi-
nie i kopalni pod grzywną zlr. 100
urzędownie polecione, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na klg. 1000, nowe i nieużywa-
ne, bardzo dokładne, w każdej stajni
opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą
wagą, z poręczami i schodami, z
teższej samej sławnej fabryki pochodzące,
urzędownie cehowane, pojedynczo, dla
braku miejsca bardzo tanio do sprze-
dania.

Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgäßle rechts
in Wien.

Mebel do salonu aksamitne bordo,
sypialni i jadalni orzechowe, oraz
fortepian krótki i w bardzo dobrym
stanie tanio do sprzedania. Oglądać
można przy ul. Kochanowskiego 1. 2.
I. piętro codziennie od godziny 2. do 4.
350

Kawaler młody mający swój własny
handel wartości 15 000 zlr. z po-
wodn braku czasu poszukuje na tej
dr. dze Towarzystwi życia inteligentnej
z kapitałem od 10 000 zlr. zapewnia-
jąc dyskrecję. Zgłoszenia poste restan-
te Kraków pod lit. Z. A. R. 300.

Dla pomieszczenia biur towa-
rzystwa poszukuje się w
śródmieściu lub w pobliżu na
jednej z główniejszych ulic
odpowiedniego lokalu, składa-
jącego się z 6 do 8 obszernych
pokoi z terminem 1. czerwca.
Zgłoszenia należy nadesłać pod
adres: „Instytucja” do admini-
stracji „Kurjera Lwowskiego”
211

Sklep korzenny z trafiką przy ul.
Kopernika 17. jest zaraz do na-
bycia. Szczegóły poda właściciel.
319

Biurowy wywiadowca Stanisława
Satary Sykstuska 6 poleca
rządów ekonomicznych, leśniczych, o-
grodników, gorzelników, bony, panny
służące i stugi wszelkiego rodzaju.
255

100 zlr. a. w.

zapłać za wyszukanie posady rachmi-
stra, kasjera, kontrolora, sekretarza
dóbr, przełożonego obszaru dworskiego
i t. p. na wsi lub w mieście, z kancelją
lub bez. Równocześnie może udzielać
lekcji języka niemieckiego, francuskiego
i angielskiego, tudzież gry na forte-
pianie. Adres wskaże Aleksander
Piernikarski w Radłowie. 325

Subjekt rutynowany, kat. kawaler,
szybki niemiecki korespondent, ob-
ecnie zatrudniony w biurze, pragnie po-
ważniejszej posady w handlu kolonial-
nym, żelaznym, w biurze lub podobnym.
Objąży tudzież prowadzenie interesu
za kancelją albo wszedł w spółkę w i-
stniejący już dobry interes. Łaskawe
zlecenia uprasza pod: „Przyszłość 101”
poste restante Kraków. 358

Józef Bończak stroiciel i restaurator
fortepianów i pianin przyjmuje ła-
skawe zamówienia na strojenia. Najdo-
godniej używać można korespondentki.
Długosza 1. 3. 367

Xylograf, wykonuje drzeworyty do
druków, klisze do anonsów, także
na metalu. Zamówienia do agencji
anonsów „Impressa” Lwów nadesłać
proszę.

Zdolny pomocnik i praktykant znaj-
dzie zaraz zajęcie, w handlu ko-
zennym Roberta Preyera Lwów, ulica
Zielona 1. 4. 369

Kamienica dwa piętrowa o 2 fron-
tach we Lwowie, rentowna, dobrze
budowana **na sprzedaż**. Warunki
przystępne. Wiadomość: Centralne biu-
ro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11.
270

Grunta budowlane w większych
i małych parcelach we Lwowie do
sprzedania. Wiadomość: Centralne
biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.
371

Kupię kasę Wertheimowską lub in-
nego systemu. Zgłoszenia Mle-
czarnia, Gródecka 99. 375

Albin Soleccki we Lwowie, ul. Wa-
łowa 11. sprzedaje wszelkie te-
wary wchodzące w zakres handlu ko-
zennego, po cenach możliwie najniż-
szych, mąkę z młyna parowego Heleny
hrabiny Mierowej, w Kamionce strami-
łowej, po cenach fabrycznych, inne wy-
roby młynarskie i produkta strączkowe
w dobrych gatunkach i tanio. Zlecenia
z prowincji wykonuje starannie i nie-
zwłocznie. Osobom stale zamieszkającym
we Lwowie, które nie chcą się codzien-
nie trudzić rachunkami z kupna wiktua-
łów, wydaje na książeczki towary, na
rachunek płatny co miesiąc. 165

Nauczycielki młode z muzyką, kon-
wersacją francuską, bonny pary-
żanki znajdują zaraz umieszczenie **Stu-
ro centralne Antoniny Wereszczyńskiej**
Lwów, Krakowska 20.
319

Potrzebna jest osoba, która się zajmie
kuchnią, zyciem, porządkami do-
mowymi. Wiadomość plac Chorążczy-
zny 4. pierwsze piętro. 380

Urząd pocztowo-telegraficzny
w Przemysławach poszukuje
ekspedytora lub ekspedy-
torki. Zgłoszenia tamże. 377

Dom murowany, z ogrodem obok
rzeka płynie, składający się z trzech
pokoi, kuchni i t. d. na prowincji w
okolice miasta większego Rzeszowa,
godzina jazdy do koleji. Na miejscu
Sąd powiatowy, Urząd podatkowy i
t. d. jest zaraz do sprzedania. Wiado-
mość w admin. „Kurjera Lwowskiego.”
373

30 lodowni pokojowych z drzewa
suchego dam robić podług wymia-
rów swoich. Feliks Schächter Jagiel-
łowska 18. (Nagrodzona na wystawie
przem. budowlanego pracownia bla-
charska.) 378

Do sprzedania w Hołosku wiel-
kiem, 6 morgów lasu do-
wego i 6 morgów lasu mi-
szanego. Bliższa wiadomość Piekar-
ska 1. 18. 376

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje z przynależnościami.
Pomieszkania kawaler-
skie wynajmuje Zarząd realności Ema-
li Bertmiljana Brajera. Ulica Brajer-
owska 10. 37

4 pokoje i kuchnia Długosza 28.
147

Boczna Łyczakowska 1. 4. 2 pokoje,
przedpokój i kuchnia.

Pokój frontowy zaraz do wynaj-
ęcia z wiktami lub bez. Ulica Or-
miańska 2 III. piętro, drzwi 85.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia par-
ter ul. Koralmicka 1. 3. od 1. marca.
299

Sklep do najęcia Batorego 30.

Do wynajęcia w domu pod 1. 12. ul.
Stowackiego od 1. marca na II
piętrze 6 pokoi, przedpokój i kuchnia.
Bliższej wiadomości udzieli dozorca
domu

2 pokoje, kuchnia przynależności
Janowska 42. 323

Wynajmę rocznie koło Lwowa czte-
ry pokoje i kilka lub kilkanaście
morgów gruntu. Odpowiedź poste re-
stante Lwów M. N. O. 372

Pokój umeblowany z przedpokojem
zaraz Wałowa 31. 363

Cztery pokoje, kuchnia, spiżarnia,
garderoba od 1. marca ulica Łycz-
akowska boczna 15. 374

Jeszcze nie Polska zginęła!

Pieśni patriotyczne i narodowe

zebrał

Franciszek Barański.

Zbiór ten zawiera 56 melodjy, które
mogą być grane na fortepianie lub spie-
wane przy akompaniamencie. Prócz
tego zawiera śpiewnik około 140 pie-
śni śpiewanych według melodji zamie-
szczonych w części muzycznej.
Cena: bez oprawy zlr. 1.75, w o-
prawie zlr. 2.—, na welinie bez opra-
wy zlr. 2.50, w opr. zlr. 2.75.

Nakład

KSIĘGARNI POLSKIEJ
we Lwowie,
plac Halicki liczbą 14

Do nabycia we wszystkich
księgarniach.

HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.
poleca zbiór majowego

Congo	zlr. 1-60
Souchong czarna	2—
zbiór majowy	3—
Kaysow czarna	4—
Wysiewki herbaciane	1-30
Wysiewki z najlepszych	1-60
herbat	1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się od-
wrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Wydawnictwa K. Kozłowskiego
w Poznaniu.

„**Królowie polscy w obrazach i pieśniach.**” Część poety-
czna S. Duchnickiej. Wstęp prozą hr. Wojciecha Dźieduszyckiego. Ry-
sunki W. Eljasza. Cena 7 zlr. 50 cent., w ozdobnej oprawie 9 zlr. 50 cent.
Królowie są wyobrażeni w całych postaciach z archeologiczną ścisłością,
każdy nosi na sobie strój wiekowi i zwyczajom odpowiedni, a obraz cały
ujęty jest w charakterystyczne winiety. Pieśni o królach odznaczają się
iście królewską powagą i wspaniałym językiem, budzą w czytelnikach —
jak „Kurjer Poznański” pisze — zamiłowanie „wszystkiego, co wzniosłe i
szlachetne. O rozprawie hr. Dźieduszyckiego wyraża się powyższe pismo,
że jest prawdziwą ozdobą dzieła; pióro jego świetne, argumentacja prze-
konująca, z pracy tej wieje wiara w przyszłość i sprawiedliwość Boską,
wieje jakaś otucha, streszczająca się w tem magicznym słowie „Niezgi-
nna.” Dodane są na końcu poezji krótkie historyczne objaśnienia o ka-
żdym królu. Dzieło powyższe ułatwia młodzieży poznanie dziejów ojezy-
stych, dostarcza bogatego materiału do żywych obrazów, a mianowicie do
deklamacji przy różnych okolicznościach. Zwraca się uwagę na to wyda-
wnictwo zamożniejszym demom i bibliotekom różnych Towarzystw.

Album wojska polskiego z 1831 r. Album powyższe zawiera 12
wielkich tablic, wykonanych podług oryginalnych rysunków J. Kossaka,
Eljasza, Mottego i innych. Znajduje się tu 60 różnych postaci wojsko-
wych kolorowanych armii polskiej z roku 1831, a prócz tego dodana część
literacka pióra K. Jarochońskiego. Jest to miła pamiątka narodowa a za-
razem ozdoba każdego salonu. Cena w tece 24 zlr., w tece ozdobnej
27 zlr. za co przesyłka franco.

Chopin u księcia Radziwiłła. Piękny obraz ścienny, wykonany
podług oryginału H. Siemiradzkiego, w rozmiarach 95x72 cm. Cena 12
zlr. Na wspaniałą tą rycinę zwraca się uwagę wszystkich miłośników
sztuki pięknej a mianowicie wielbicieli nieśmiertelnego mistrza tonów,
co swym geniuszem daleko i szeroko rozslawił imię Polski.

Wojsko polskie z r. 1831. Książka ta zawiera 10 dużych rycin,
które przedstawiają podług rysunku W. Mottego różne bronie wojska pol-
skiego. Dodana krótka historia o wojskowości i działaniach wojennych
w 1831 r. Cena z oprawą zlr. 1-25. Egzemplarz na welinie, wielki format,
kolorowane ryciny, zlr. 7-50.

Bitwa warszawska w dniu 6. i 7. września 1831 r. Dzieło po-
śmiertne L. Mierostawskiego. Tom I i II. Ze znakomitą i obszerną (65
str.) przedmową K. Jarochońskiego, z planem fortyfikacji Warszawy. Ce-
na dawniej 5 zlr. niżona na 3 zlr.

Bitwy i potyczki w 1831 r. Zestawił E. Callier. 418 str., z kol.
mapą teatru wojny. Cena niżona z 5 zlr. na zlr. 2-50.

Historja polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór
wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakimi się od-
znawali nasi przodkowie. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego ze-
stawił J. Chociszewski. Cena 50 ct., z opr. 65 ct., w pięknej oprawie na
welinie zlr. 1-25. Różne pisma polskie np. *Dziennik Poznański, Kurjer*
Poznański, Nowa Reforma i inne polecają gorąco tę pracę J. Chocisz-
ewskiego, która zasługuje ra jak największe rozpowszechnienie, gdyż uczy
miłować ojezyzną, zachęca do enót, pracy, nauki i oszczędności. Miano-
wicie zwracamy na to uwagę, że uwzględniona jest tu wielce tak nam
potrzebna enota oszczędności (str. 151, zdanie Kościuszki o czarnej go-
dzinie). Taka myśl, jeżeli się zakorzeni w sercach młodzieży, może ochro-
nić niejednego w przyszłości od nędzy.

Podręcznik geografji ojezyznej, zawierający treściwy opis ziem
dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału poli-
tycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył J.
Chociszewski. 233 str., 50 rycin i 8 mapek. Cena 80 ct., z oprawą 1 zł.,
w pięknej oprawie zlr. 1-50. Prawie wszystkie pisma poleciły serdecznie
to dziełko, jako bardzo pouczające. Podręcznik tę wagą posiada zaletę,
że uwzględnia w wysokim stopniu ziemie kresowe, a mianowicie: Szląsk,
Spisz, Prusy Wschodnie, Zachodnie, podając nie tylko opis geograficzny,
ale najnowsze daty statystyczne, także wiadomości o handlu i przemysle.
Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży przez K. Kozłow-
skiego. Wyd. II. z liczn. obrazkami. Cena niżona 1 zł. zamiast zł. 1-80.
Zamówienia uprasza się nadsyłać do wydawcy pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na złotym napierze) jest zamknięta.



Dotąd niezrównany!!!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony



Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszke po 1 zlr. można dostać w składzie fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt., Stan. Markiewicza, K. Bałabana i Karola Hankego kupców. Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

NOWY WYNALEZEK

PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło..... a IXORA
Essencya dla chustek a IXORA
Woda toaletowa..... a IXORA
Pomada..... a IXORA
Olejek..... a IXORA
Puder ryżowy..... a IXORA
Kosmetyk..... a IXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37

Do apteki pod srebrnym orłem
Zygmunta Ruckera we Lwowie
Chryplin koło Stanisławowa 1/1 1893.

Wielmożny Panie!
Masć kaukaska okazała się na der skuteczną. Dzięki więc za przesyłkę która takim sposobem zbawiennie działała na odmrożenie. Miło mi jest w ten sposób wyrazić podziękowanie za tak znakomity środek i proszę zarazem o umieszczenie w publicznych dziennikach, że masć kaukaska jest jedynym lekarstwem na odmrożenie gdyż najprędzej leczy, nie pozostawiając za sobą żadnych niemiłych następstw, a dla cierpiących w obecnie panującym zimnie syberyjskiem najniezawodniejszą przysługę wyświadcza. Raz jeszcze dziękuję i kreślę się z poważaniem
Józef Pocięj.

Rafinerja nafty

firmy

Dra M. FEDOROWICZA
w Ropie,

założona w 1874 roku, odznaczona złotymi medalami w Antwerpi w r. 1885, złotym medalem we Lwowie 1877, w Krakowie 1881, medalem minister. handlu itd.

otworzyła swój skład fabryczny
w Jarosławiu, Rynek główny

i utrzymuje na składzie wyłącznie tylko

naftę cesarską i salonową

Oprócz sprzedaży drobiazgowej przyjmujemy zamówienia na wielkie ilości nafty w kamionkach lub baryłkach amerykańskich i udzielamy odbiorcom odpowiedniego opustu.

Utrzymujemy na składzie oleje maszynowe mineralne i roślinne, smarowidła do skór, waselinę, smarowidło na wozy, oleje do napuszczania drzewa itp. Polecamy nasze wyroby łaskawym względem i kreślę się

z poważaniem

skład fabryczny firmy
Dra M. Fedorowicza
rafinerja nafty w Ropie.

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

poleca

dla pp. restauratorów, właścicieli hoteli, gospodarstw domowych i t. d. po najniższych cenach

wykwłacz do zębów

z drzewa cytrynowego i osikowego okrągło i płasko szlifowane. Przy większym odbiorze stosowny rabat.

SER

na model E. mentalera, wyrobiony z najlepszego mleka ma na sprzedaż Zarząd dóbr Państwa Grębów poczta w miejcn.

PAPÉE & KOŚCICKI

we Lwowie ul. 3. Maja 1. 2.

Komisowe składy hurtowne towarów tylko najlepszej jakości

HERBATY

firmy Wogan i Spółki w Moskwie.

KAWY

pod godłem „Syrjusz“.

Kakao w proszku

F. Korffa & Spółka, — Delft-Amsterdam.

CZEKOLADY.

Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

Koniaki wyborne.

L. 757.

OGŁOSZENIE.

Tegoroczny, pierwszy główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy, odbędzie się w Bochni dnia 9. marca 1893. Następne jarmarki na konie odbywać się będą w każdy czwartek aż do dnia 12. maja 1893.

Bochnia dnia 8. lutego 1893.

Burmistrz:

Dr. Serafiński.

Ciągnięcie już 1. Marca 1893.

Główna wygrana zlr. 150.000.

Losy państwowe z r. 1864.

Sprzedają po kursie dziennym.

Także promesy na te losy

na całe losy po zlr. 5.—.

na pół losu po zlr. 3.—.

August Schellenberg i Syn

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna zlr. 1-70, na prowincji zlr. 1-80.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

Puder książęcy

biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zlr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpi na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowana i wyszczególniona. Cena flakonu mniejszego 80 ct, większego 1 zlr. 50 cent.

CHŁOPCZYK

w wieku niespełna roku z inteligentnych rodziców, zupełny sierota może być wziętym za swego. Zgłoszenia listowne do L. 273, przyjmuje: Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 1. 11.

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej a przez Tow. lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik
w Bochni

poleca:

skompletowane pakiety pocztowe z niezbędnych w każdym gospodarstwie domowym, warzyw i owoców:

- 2 paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj) . . . 1—
- 1 „ fasolki szparag. (na 10 p.) —35
- 1 „ zielonej siekanej (na 15 porcyj) . . . —40
- 1 „ marchwi karoty (na 15 p.) —25
- 1 „ groszku cukr. (na 8 p.) —35
- 1 „ szpinaku (na 10 porcyj) —30
- 1 „ kapusty włosk. (na 20 p.) —40
- 1 „ zwyczajnej (na 20 p.) —25
- 1 „ znakom. do kapuśniaków —50
- 1 „ kapusty bruks. (na 10 p.) —40
- 1 „ czerwonej . . . —30
- 1 „ sałatek . . . —30
- 1 „ porów . . . —25
- 1 „ pietruszki . . . —45
- 1 „ pomidorów . . . —25
- 1 „ borówek kompot (na 15 p.) —25
- 2 „ jabłek w krążkach I. (na 15 porcyj) . . . —30
- 1 „ gruszek struganych (na 8 p.) —25
- 1 „ śliwek kompotowych olbr. (na 8 porcyj) . . . —20
- 1 „ grzybków najlep. jakości —50

razem zlr. w. a. 7—

Opakowanie gratis.

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże, swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia: Zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcję i tenże sposób użycia jest na poszczególnych warzywach drukiem podany.

Warzywa bocheńskie w suchym miejscu trzymane konserwują się znakomicie lat kilka nie tracąc na wartości.

W obec kończącego się sezonu zimowego

TRAN RYBI

najświeższy z pierwszorzędnego źródła

w oryginaln. flaszkach po 60 ct.

poleca

najpierwszy galicyjski

skład materiałów

Leopolda Lityńskiego

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysłać się odwrotną pocztą

HANDEL
PŁOCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zlr. 1.05, 1-55, 2, 2-25, 2-50 i 3. Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zlr. 2-75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zlr. 2-50 i 2-75.

Koszule nocne po zlr. 1-65 2, ozdobre na wzór ukraińskich po zlr. 2-40, 2-60 i 3.

Koszule dla chłopaków po 1-40 i 1-60.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zlr. 1-10.

Półkoszulki z kołnierkami 50 ct.

KALESONY

po zlr. 95, 1.05, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80.

Kolnierze tuzin po zlr. 2-40 i 2-80.

Mankiety tuzin po zlr. 4 i 4-80.

Chustki płocienne, tuz. po zlr. 2-40.

Kaftaniki letnie od potu bawełn. i siatkowe poct. 60, 90 do zlr. 1-40.

Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżania. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.